

POSIEDZENIE PUBLICZNE
KROLEWSKO-WARSZAWSKIEGO
UNIwersYTETU,
NA PAMIĄTKĘ ZAŁOŻENIA JEGO
PRZY ROZPOCZĘCIU NOWEGO KURSU NAUK

ODBYTE

DNIA 15 WRZEŚNIA 1825.

W WARSZAWIE,
W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA, XIEGARZA I TYPOGRAFA UNIWER.

POSIEDNIENIE PUBLICZNE

KROJEWSKO-WARSZAWSKIEGO

UNI W FRSY TET U

ZA PRAWA I OBLADZENIA JEGO

WARTOŚĆ I OBLADZENIA JEGO

OD 1872

WARSZAWA

WARSZAWA I OBLADZENIA JEGO

SPRAWA

O STANIE KRÓLEWSKIEGO-WARSZAWSKIEGO UNIwersYTETU

Z ROKU 1824

zdana przez Rektora X. W. SZWEYKOWSKIEGO na posiedzeniu pamiątce założenia tegoż Uniwersytetu poświęconém.

Obchodząc po raz ósmy drogą dla nas i dla kraiu całego pamiątkę założenia Uniwersytetu naszego, znajdujemy w samém miejscu, w którym dzisiaj po raz pierwszy zgromadzeni jesteśmy (1), nową pobudkę do wdzięczności dla Najjaśniejszego i Najłaskawszego Założyciela téy najwyższej w kraiu naszym świątyni Nauk i Umiejętności. Jego znana o dobro publicznego oświecenia gorliwość nieprzestaie czuwać nad utrzymaniem i wzrostem wznieśionego przez siebie u nas dzieła; Jego znana szczodroblliwość dla nauk, uposaża corocznie nasz Instytut i liczne iego potrzeby hoynie opatruie; z Jego daru otrzymaliśmy w tym nowym gmachu obszerniejsze do wykładu nauk sale, i to przystoynie posiedzeń i examinów publicznych miejsce. Bez tego, pomnażająca się ciągle liczba uczniów, która w tym roku 660 wynosiła, niemożaby wcale na niektóre przedmioty naukowe być umieszczoną. Lecz nie tu koniec Jego dobrodzieństw. Okażą się one naleyplej przy wykazaniu stanu wszy-

*) Uniwersytet Król. miał dotąd posiedzenia publiczne w Kościele PP. Wizytek; w roku teraźniejszym odbył pierwsze posiedzenie takowe w sali nowego gmachu, na uroczystości Akademickie przeznaczony.

stkich części ten instytut składających: gdzie oraz spodziewam się okazać, ile w miarę zewnętrznych pomocy wznosi się wewnętrzny porządek, i z nim rzetelny postęp młodzieży, pożytek dla kraju.

Wydział sam Teologiczny, lubo najpierwszy w rządzie, i lubo iako taki, był głównym celem wszystkich starań tak Zwierzchności Uniwersyteckiej, iako i saméj Kommissyi Rząd: W. R. i O. P. z tém wszystkiém dla wielu przeszkód nieprzewyciężonych, któreśmy dawniey nadmienili, niemógł się długo wznieść do stopnia równego z innemi Wydziałami. Professorowie iego pracowali równo z innemi, ale praca na szczuplejszém polu nie mogła obfitych wydawać plonów. I w roku upłynionym tak iak w roku zaprzeszłym liczył tylko ten Wydział iedenastu uczniów, którzy się własnym kosztem, wyiawszy dwóch z Dyecezyi Chełmskiej, utrzymywać mogli. W liczbie tych znayduie się ieden od kilku lat Pleban, który za pozwoleniem Biskupa miejscowego powierzwszy Parafią innemu, sam powodowany miłośnią światła wyższego, poświęca się na nowo naukom. Dziewięciu składało Examina roczne, z okazaniem postępu w większém połowie celującego. Z tych ieden dla słabości zdrowia, Examen całokursowy po złożeniu już rozprawy, na czas dalszy odłożył, drugi zmienił powołanie. Adam Łukomski, który uczęszczał na dwa Wydziały po osiągnięciu stopnia Magistra Filozofii, otrzymał tenże i z nauk Teologicznych. Pilność wzorowa wszystkich w uczęszczaniu na Prelekcyę i skromne zachowanie się w całym roku, zniewalaia nas do oddania im publiczney zalety. Ile nas zasmucało dotąd, że tak mała liczba uczniów Teologicznych korzystała z pracy Professorów w zupełnym komplecie nauczających, tyle nas pocieszył wyrok Nayas: Monarchy, którym pożądanę i projektowaną od dawna założenie głównego Seminarium Teologicznego, zatwierdzić raczył. Wyrok ten nadaie nietylko dom osobny dla Seminarium duchownego, ale nadto fundusz, na utrzymanie domu i 40 Alumnów; na porządki i rządów wewnętrznych, w Summie roczney 103,800 Zł. przeznacza. Lubo rząd wewnętrzny Seminarium, mocą tegoż postanowienia będzie oddzielny, połączone iednak będzie z Wydziałem Teologicznym, którego Professorowie wykładać w niem będą nauki duchowne, na których prelekcyę wszelkie osoby tak duchowieństwa świeckiego i zakonnego, iako i zupełnie świeckiego stanu, byle do tego usposobione i chciały się stosować do miejscowych przepisów, wolny wstęp znaydą. Odosobnienie Seminarystów na tém się głównie co do nauk zasadza, że nie mają uczęszczać i na pomocnicze nauki do różnych Wydziałów Uniwersyteckich, lecz takowe, także w Seminarium od osobnych Professorów pobierać. Kurs całkowity, wszystkich nauk z pomocniczemi do lat 4 iest rozciągnięty. To dobroczynne postanowienie Monarchy już po większém części iest w wykonaniu; przepisany plan nowy nauk, Mło-

dzień duchowna w części zgromadzona; kurs nauk otwarty. Co gdy tak jest, w krótkie i Wydział Teologiczny równo z innemi zakwitnie, i równie obfite dla kraju wydawać zacznie owoce.

Wydział Prawa i Administracyi od początku ciągle nayliczniejszy, liczył w roku przeszłym uczniów zapisanych na samo Prawo 170, na samę Administracyą 71; na Prawo łącznie z Administracyą 138; ogółem wszystkich 379, to jest 45ciu więcej niż w roku zaprzeszłym. Tak znaczna liczba zdaie się czynić otuchę, iż kraj doczekać się może nowych Ostrorogów, Firleiów, Zamoyskich i Modrzewskich. Lecz żeby ta nadzieia była pewniejszą, życzyć by należało, aby Młodzież mądrzejsza, która pospolicie przestaie na przedmiotach samęj Administracyi, łączyła z niemi przedmioty Prawa. To bowiem połączenie może samo utworzyć prawdziwych Statystów i Prawodawców, utrzymać w harmonii działania władz sądowniczych i Administracyjnych, które iako z iednego ducha prawodawstwa wynikać, tak do iednegoż celu dążyć powinny. Zasadą przedmiotów Administracyjnych jest nauka Ekonomii polityczney i prawo natury, których główném źródłem jest rozum. Zasadą przedmiotów prawniczych, przynajmniej u nas, jest Prawo stanowione, a szczególnię Rzymskie i iego historia, a tych źródłem jest znajomość dzieiów ludzkich, czyli doświadczenie wieków. Prawidła wydobywane z rozumu, acz potrzebne i podnoszące zacność człowieka, są przecie nie stałe, nie iednostayne i częstokroć od sposobu myślenia osób pojedynczych zawisłe: Prawidła wyciągnięte z doświadczenia Narodów i wieków, są trwalsze, powszechniejsze, i od sposobu indywidualnego o rzeczach sądenia niezależące. Ztąd Statystci idący za samym rozumem, skłonni są do odmian, Statystci zaufani w doświadczeniu, są przy dawném niewzruszeni. Piérwsi naturalnie częścię błędzą; ale bez nich światby daléy nie postępował. Drudzy mniéy się myślą w działaniu, ale dłużey na niskim stopniu doskonałości przestaiz; ci zatém tylko i prędzey i bezpieczniey do doskonałości rodzaj ludzki zbliżyć potrafią, którzy teorią wydobywaną z rozumu z prawidłami doświadczenia połączą. Młodzieży zabierająca się do tego Wydziału! ieśli Ci Opatrzność nieudzieliła tyle sposobności i z strony majątku, i z strony umysłu, abys mogła więcéy nieco czasu łożąc, połączyć razem i obiąć nauki obudwu oddziałów; dobrze uczynisz oddając się albo samym przedmiotom prawniczym, albo samym Administracyjnym; lecz ieśli przeciwnie hoynię masz złane na siebie dary obadwa, wykroczysz i przeciwko sobie, i przeciwko Dawcy tychże darów, i przeciwko krajowi, ieśli niepołączysz tego, co w połączeniu tylko ukształcić może zupełnie do wyższych posług w społeczeństwie ludzkim. — Lecz wróemy się do stanu Wydziału.

Z liczby kończących nauki w tym Wydziale składało Examen całokursowy tutejszych uczniów 73, obcych 6, wszystkich zatem 79. Otrzymało stopień Magistrów z postępem celującym 9, z postępem dostatecznym 62, ogółem 71, upadło w examinie, 8.

Lubo Wydział ten założony pierwiastkowo pod imieniem Szkoły Prawa i Administracyi jest najdawniejszym, lubo najwięcący corocznie iako ciągle nayliczniejszy wydaie Magistrów, nie miał iednakże dotąd ubiegających się o stopień Doktora. Stopień ten równie iak Magisterium, nie jest u nas samym zaszczytem, lecz pewnym dowodem wyższego usposobienia. Gdy bowiem Magisterium oznacza obeznanego z teorią nauk i wiadomości potrzebnych przez wysłuchanie kursów Akademickich; Doktorat oznacza ugruntowanego w tychże przedmiotach, przez własne czytanie dzieł stosownych, przez rozmyślanie nad niemi, i połączenie teorii z praktyką. I dla tego to po otrzymanym stopniu pierwszym, przepisane są prawem dwa lata praktyki, po ukończeniu których wolno jest dopiero starać się o stopień drugi. Jak otrzymanie stopnia pierwszego dla obrońców w sądach niższych, tak otrzymanie drugiego dla obrońców w sądach wyższych, jest nakazane prawem krajowem o Examinach z d. 12 Listopada 1816 r. (Dziennik praw K. P. Tom II. Nr. X. p. 225 i 241 art. 31). Ten obowiązek, powinien być dostarczyć Kandydatów do stopnia Doktora, tak iak ich dostarcza do stopnia Magistra. Lecz ściśle zachowanie w tym względzie przepisów ze strony Uniwersytetu naszego, a trudność dopełnienia wszystkich warunków ze strony tych, którzy nie mieli sposobności pobierania nauk w Uniwersytecie, odstręczały dotąd ochotników. Przykład pierwszy P. Wincentego Kraińskiego Magistra O. P. Adwokata przy sądzie Apellacyynym, który ten zaszczyt d. 10 Lutego w roku upłynionym osiągnął, ośmieli zapewne innych. Gdy z kolei innym Magistrum naszym dozwolą zasługi ubiegać się o wyższe posady, pomnoży się bez wątpienia i liczba starających się o stopień Doktora w tym Wydziale.

Z ubiegających się o nagrody honorowe za rozprawy naylepsze w danych materyach napisane, jeden z uczniów tego Wydziału otrzymał medal złoty większy, czterech medale złote mniejsze, a trzech pochwały publiczne. — Zgon zawczesny 4 uczniów zasmucił Rodziców i Nauczycieli.

Przy końcu roku spełnione zostały życzenia Wydziału, w zatwierdzonym przez Kommissyą Rz. nowym planie nauk, podług którego wszystkie przedmioty naukowe, tak iak w innych Wydziałach wykładane będą corocznie. Do uzupełnienia tego planu, wezwany został do grona uczących P. Romuald Hube, który skończywszy przed kilku laty kurs całkowity w Uniwersytecie naszym, i otrzymawszy stopień Magistra z postępem celującym i szczególniejszą

zaletą, doskonalił się ciągle w naukach za granicą i czyni niepłonną nadzieję, że odpowie zupełnie położonemu w nim zaufaniu. W skutku tegoż planu, Prawo przyrodzone zostawione jest do wykładania Wydziałowi Filozoficznemu, inne zaś przedmioty rozłożone są jak następuje:

Prawa dawne Polskie z ich historią, tudzież Instytucje Prawa Rzym: wykładać będzie Professor i Dziekan Wydziału Bandtkie.

Prawo cywilne obowiązujące, Professor, i Scholastyk Archidiecezyi X. Szaniawski.

Prawo Kryminalne i Prawo Kanoniczne, Prof: i Sędzia Apel: Urmowski.

Postępowanie cywilne i kryminalne sądowe, Prof. Engelke.

Pandekta Prawa Rzymskiego, Prof. Maciejowski.

Historią Praw, a szczególniej Rzymskiego, Magister legens Hube.

W oddziale nauk Administracyjnych pozostałe dawniejszy porządek nauk, z tym dodatkiem, że Prof. Hrabia Skarbek, przybrał do wykładania Prawo publiczne krajowe, a Magister legens Kunatt, Prawo handlowe. W tym nowym porządku rzeczy Wydział będzie mógł ściślej jeszcze czuwać nad zupełnym kształceniem się młodzieży; przychodzący z obcych Uniwersytetów znajdą co-roczenie wykład przedmiotów, które im do słuchania pozostaia, a nie czyniący postępu dostatecznego w jakowey nauce, będą mogli w roku następnym poprawić stopnie bez dalszey utraty czasu.

Wydział Lekarski miał w roku upłynionym zapisanych uczniów 120. z których sposobilo się na Lekarzy wyższych 58

Na Lekarzy niższych 32

Na Farmaceutów czyli Aptekarzy 30.

W ciągu roku odeszło dwóch a jeden umarł. Kandydatów na Lekarzy wyższych z tutejszego Uniwersytetu składało examen 7, jeden z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otrzymało Magisterium Medycyny i Chirurgii, 5. Magisterium samy Medycyny jeden, dwom dalsze doskonalenie się zalecono.

Kandydatów na Lekarzy niższych examinowano tutejszych 7, a dwóch obcych. Wydano patenta Licencyatów, 5ciu. Dwom tutejszym i dwom obcym do dalszego czasu wstrzymano. Stopień Magistrów Farmacyi przyznano 4em a jednemu odmówiono. Do Examinu Chemiczno-Farmaceutycznego przysłanych od Rady ogólny Lekarskiy przyjęto dwóch: lecz z tych jeden dobrowolnie od przedsięwzięcia swojego odstąpił.

Stopień Doktora Medycyny i Chirurgii potwierdzony został, P. Andrzejowi Janikowskiemu, uczniowi niegdyś Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do Kliniki Terapeutycznej przyjęto chorych poci obojey, rachując w to po-

zostałego iednego z roku zaprzeszłego: 94. Z tych wyleczono 72, odeszło nieuleczonych 13, umarło 9.

W klinice Chirurgicznój opatrywano chorych licząc w to pozostałego z roku zaprzeszłego iednego, osób 68. Z tych wyzdrowiało 58, przestało bydź przedmiotem nauki, osób 5, umarło 5. Operowano chirurgicznie osób 38.

Instytut położniczy połączony z Wydziałem Lekarskim przyjął w roku przeszłym kobiet ciężarnych 194. Z tych 5 poratowane na zdrowiu odeszły przed porodem; iedna zostaje na rok bieżący. Rodziło zatém w Instytucie 188. Z tych poród 1. był płodem fałszywym; porodów płodem prawdziwym poiedynczych było 183, podwójnych czyli bliźniętami 4. Te porody wydały dzieci ogółem 191. To iest, Synów 109, córek 82. Płodów nieżywych, nadpsutych nieczasowych było 25; umarło dzieci z braku sił żywotnych 3. Wyszło z Instytutu po odbytém połogu 184, pozostało położnic 2, umarło tylko 2.

Porodów naturalnych było 175, uskuteczniionych sztuką 13, to iest za pomocą narzędzi 2, za pomocą samych rąk 11.

Szkoła Akuszerek przy Instytucie położniczym, miała uczennic zapisanych 59. Z tych przyjęto na koszt rządowy 25, utrzymywało się własnym kosztem 34. Oddalono zostających na koscie rządowym 3, na koscie własnym 19. Zdało Examen i otrzymało świadectwo należytej zdolności 17, to iest utrzymujących się kosztem rządowym 10, kosztem własnym 7. Pozostaie na rok następny 20, na koscie rządowym 9, na koscie własnym 11.

Wydział Lekarski niemogąc się doczekać nowego lokalu, którego potrzeba co rok bardziéj staie się naglącą, starał się przynajmniéj wewnątrzniém urządzeniem dawnego, usunąć część niedogodności, na które iest codziennie wystawionym. Sala wielka na pierwszém pięttrze, dotąd w lecie tylko iako niemająca pieców używana, przedzielona została na dwie nierówne części i z tych iedna piecem opatrzona. Część większą urządzono na Auditorium wygodne do demonstracyi Anatomicznych i Chirurgicznych, część zaś mnieyszą obrócono na umieszczenie zbioru Farmacyynego, który dotąd wraz z Instrumentami Chirurgicznymi mieścić się musiał niestosownie w Sali Preparatów Anatomicznych.

Biblioteka Wydziału podręczna pomnożona w tym roku gcią nowými dziełami i dopełnieniem iednego z dawniejszych, ma bydź oddaną i wcieloną do Biblioteki publicznej Uniwersytetu. Sala zaś, którą dotąd zajmowała taż Biblioteka przeznaczoną została na Gabinet Instrumentów Chirurgicznych, który w sześciu gotowych na to szafach ułożony zostanie. To nowe umieszczenie Instrumentów, powiększy miejsce na rosnący co raz znaczniéj zbiór Anatomiczny, zabezpieczy ie od rdzy, i uczniom częstszy do nich przystęp ułatwi,

Zniesienie szopy i kloak w dziedzińcu przyczyniło światła oknom pobliskim i dało zdrowsze powietrze.

Do zbioru Anatomicznego przybyło wyrobionych przez Professora i Dziekana tego Wydziału Rolińskiego, preparatów Fizyologicznych 19, kostnych 30, Syndesmologiczny 1, Angiologicznych 9, Neurologicznych 3, Splanchnologicznych 4, Patologicznych 26, do Anatomii porównawczey 51, ogółem 143. Preparata służące do Anatomii człowieka utrzymywane w wysoku, przełożone zostały w nowe obszerne słoje ze szkła czystego umyślnie na ten cel z huty kraiowey sprowadzone.

Do gabinetu Chirurgicznego przybyło dwoie kleszczy położniczych; narzędzia do operacyi fistuł moczowo-pochwowych podług Nägele; narzędzia do operacyi rozszepionego podniebienia P. Graefe; wieszadło tegoż do złamanych goleni, maszyna plastrowa, Krüger-Hausena; haczyk do chwytania żył zwany *Tenakel* przez Weinholda; i Bdellometra przez Sarlandiera. Oprócz tego zamówione są inne narzędzia częścią w Paryżu, częścią u tutejszych rzemieślników.

Do Instytutu położniczego sprawiono nowe Szafy i nowy Fantom przydano. Do gabinetu materyi Lekarskiéy zakupiono exemplarzy 220. Do zbioru Farmacyyuego, przyczyniono Artykułów z królestwa roślinnego 9, roślin samych po zasuszeniu ułożonych 240. Przerobiono i poprawiono piece farmacyyne, sprawiono wiele sprzętów i naczyń nowych, i przydano Professorowi Celińskiemu pomocnika.

W Wydziale Filozoficznym Prof. tymczasowy Garbiński mianowany został Profesorem stałym; Dr Filozofii Krystyn Lach Szyrma objął katedrę Filozofii wstopniu Professora tymczasowego; Teoryą iednak obok ćwiczeń pedagogicznych wykładał dawny Professor, teraz Inspektor Jeneralny Uniwersytetu Zubelewicz. Prof. Kitaiewski zastępując brak Professora osobnego do Chemii stosowaney, przybrał na iéy wykładanie godzin trzy na tydzień, oprócz 6 obowiązkowych. Prof. Dąbrowski wykładając dwa ważne przedmioty Jeometrii Analitycznéy i Rachunku Dyfferencyalnego i Integralnego przybierał dwie nadzwyczajne godziny; Toż samo czynił Prof. Krzyżanowski na wykładanie Algebry wyższéy obok Mechaniki Analitycznéy. Dr. Janicki, Adjunkt Professora Astronomii wykładał bezpłatnie w trzech godzinach część Mechaniki praktycznéy. Gdy tenże powołanym jest teraz do wyjazdu za granicę iako przyszły Prof. Instytutu Politechnicznego, w miejsce iego mianowanym został Adjunktem przy Obserwatorium Astronomiczném Mr Baranowski, który po odbytych kursie nauk matematycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim, i w naszym, niedawno złożył Examen ze szczególniejszą zaletą.

Uczniów właściwych liczył Wydział Filozoficzny 55, pomiędzy którymi i Stypendystów sposobilo się do stanu Nauczycielskiego. Oprócz tych uczęszczało na kursa filozoficzne, i składało examina roczne, z Wydziału Prawa i Administracyi uczniów 78, z Wydziału Lekarskiego 56, z Wydziału Nauk i Sztuk pięknych 14, z Wydziału Teologicznego 4, a zatem wszystkich ogółem 207. Stopień Magistrów Filozofii otrzymało przed Feryami uczniów 9. Oprócz tego tenże sam stopień otrzymał Tadeusz Wagner, dawniey Nauczyciel tutejszego Lyceum, a teraz przełożony szkoły w Lubomli. Stopniem Doktora Filozofii zaszczycony został po dopełnieniu wszystkich warunków Krystyn Lach Szyrma, teraz Prof. tymczasowy Filozofii. Za rozprawy konkursowe ieden z uczniów tego Wydziału otrzymał medal złoty mniejszy, drugi pochwałę publiczną. Zbiory naukowe nayliczniejsze w tym Wydziale uczyniły niemały postęp w roku upłynionym.

Ogród botaniczny codziennie prawie zyskuje na porządku, ozdobie i bogactwie naukowém. Nayiaśnieyszy Pan raczył zaszczycić go swoją obecnością w czasie ostatniego pobytu w Stolicy, zwiedził szczegółowo wszystkie jego części i nayłaskawiey cały zakład pochwalił. Przerobienie wewnętrzne Trebhauzów dla dogodności Obserwatorium astronomicznego, iest razem korzystne dla roślin. Działziniec przedzielający ogród, po wysypaniu żwirem i wybrukowaniu rynsztoków, otoczony został kratą żelazną na kamieniu ciosowym osadzoną. Katalog nowy drukiem ogłoszony i 10 tysięcy roślin obeymujący rozesłany został do wszystkich Instytutów tego rodzaju sławniejszych. Sama tak zwana szkoła botaniczna hodująca pod gołém niebem wytrzymujące rośliny liczy około 5,000 gatunków, pomiędzy którymi iest 900 zebranych z okolic Warszawy. Kommissya Rządowa dozwoliła Professorowi Botaniki odbyć podróż za granicę dla nabycia nowych gatunków roślin.

Obserwatorium Astronomiczne nietylko zewnątrz ale i wewnątrz ukończone i konduktorami opatrzone zostało. Professor i razem Obserwator Armiński wraz z Adjunktem zajęli w niem mieszkania swoje. Kosztowne i dokładne narzędzia Astronomiczne są już na kolumnach marmurowych osadzone. Przy rozbieraniu, czyszczeniu, składaniu i osadzaniu tych narzędzi, Prof. Armiński wiele pracy mechanicznę podejmował. Teraz zajmuie się weryfikowaniem narzędzi, i obserwacyami potrzebnými do uregulowania zegarów astronomicznych. Nayiaśnieyszy Pan zwiedziwszy ogród botaniczny niepomiął i przybytku Uranii, oglądał całą iego budowę, skład narzędzi, i ich iednych względem drugich umieszczenie; a ze wszystkiego naydroższe dla nas ukontentowanie swoje nayłaskawiey oświadczyć raczył.

Muzeum zoologiczne od lat pięciu w żadnym roku nie zyskało tyle sztuk pięknych i prawdziwie naukowych, ile w roku upłynionym. Z menażeryi Ackena weszło sztuk rzadkich 41, i te wszystkie modelowane przez P. Bruner Operatora są nowym dowodem jego biegłości w tym kunszcie. Z Berlina po większey części roboty Kandydata naszego do sztuki Operatorskiej Wierzeyskiego, przybyło zwierząt 163. Od przejeżdżającego Naturalisty nabyto Muszli w exemplarzach wzorowych 920, Zwierzokrzewów i Promieniaków 40. Nadesłano w darze zwierząt 19. Ogółem przybyło do gabinetu sztuk 1103. W tymże roku zbiór cały Zwierzokrzewów został oczyszczony, osadzony na postamentach, i nazwiskami stosownie do systematu opatrzony. Z duplikatów tego gabinetu otrzymała Szkoła Woiewódzka Lubelska 70 sztuk ptaków wypchanych, a Lyceum Warszawskie 32 sztuk Zwierzokrzewów opatrzonych nazwiskami. W roku bieżącym Professor Jarocki dyrygujący tym gabinetem зайmie się rozłożeniem duplikatów muszli na zbiory dla szkół Woiewodzkich i spodziewa się, że wszystkie niemi opatrzone zostaną.

Gabinet Mineralogiczny z kilku źródeł otrzymał bardzo ważne zasilki. Zamówiony przed kilką laty w Paryżu zbiór krystallograficzny obeymujący przeszło tysiąc modeli, inż przybył w całości na miejsce. Kommissya Rządowa Oświecenia nabyła zbiorok kryształów od Radcy Nadwornego Müllera, z którego kilkanaście exemplarzy pomnoży zbiór Uniwersytecki, a reszta posłuży na kompletowanie zbiorów szkół Woiewodzkich. Kommissya Rząd: Spraw Wew: przesłała w darze z górą sztuk sto dobranych minerałów z kopalni kraiowych Podróżujący za Granicą Prof. Pawłowicz przełożony nad tym gabinetem wystął z różnych miejsc do Uniwersytetu ośm pak Minerałów, w kraiach południowey Europy przez siebie zebranych. Niektóre z tych pak inż stanęły w Warszawie. Jedna z nich obeymuie zbiór geognostyczny okolic Paryża, druga okolic Karlsbadu, trzecia z gór Szwajcaryi, inne mieszczą minerały z gór Wezuwiusza i Etny tudzież z wyspy Elby.

Gabinet chemiczny lubo w szczupłym i niedogodnym lokalu tymczasowie umieszczony, nieprzestaje się pomnażać. Przybyło do jego zbioru preparatów chemicznych 28, które prawie wszystkie są bardzo rzadkie. Naczyn różnych, sprzętów i Apparatów, szklanych, żelaznych, porcelanowych srebrnych i platynowych przybyło sztuk ogółem 307.

Gabinet Fizyczny otrzymał także kilkanaście narzędzi bardzo ważnych, do doświadczeń hydraulicznych, pneumatycznych, optycznych i elektrycznych, które 4000 Zł. kosztują. Zbiór ten całkowity przeniesionym będzie w roku bieżącym do Sali obszerniejszey w tym nowym gmachu umyślnie na to przygotowaney.

Wydział Nauk i sztuk pięknych zapisał w roku upłynionym uczniów 129. Oddział nauk liczył wprawdzie tylko 27, ale na jego przedmioty uczęszczali uczniowie pierwszoletni prawie wszystkich innych Wydziałów. W oddziale sztuk pięknych ze 102 uczniów sposobilo się do Budownictwa i Miernictwa 84; reszta zaś 18, oddawała się Rysunkom, Malarstwu, Rytownictwu i Rzeźbie. Do dać tu należy, iż w oddziale sztuk pięknych uczyło się wiele młodzieży niezapisanej, i kilku z nię okazało znaczny postęp.

Z oddziału nauk, 5^{ciu} uczniów składało examina całokursowe przed wakacjami i z tych 4 otrzymało stopień Magistrów. Innych 6, na czas dalszy oddało examina. Z oddziału Budownictwa i Miernictwa dwóch tylko zostało Magistrami.

Zadania konkursowe z tego Wydziału, przez dwa lata zostawały bez odpowiedzi, lecz w roku zeszłym na zadanie Historyczne odebrano ich iedenascie. Z tych iedna uwieńczoną została medalem złotym większym; 3, mniejszym, a iedna publiczną pochwałą.

Oddział Nauk zyskał w tym roku pomoc do Historji dzieiów w zakupionym przez Kommissyą Rządową O. P. zbiorze medalów od Majora Biernackiego, który zawiera w sobie Medalów Greckich sztuk 47, Assów Rzymskich i Medalów Konsularnych 66, Medalów Cesarzów i Żon ich, 609, Brakteatów i Denarów starych Polskich 201, Monet Polskich złotych, srebrnych i miedzianych 929. Medalów Polskich złotych, srebrnych i miedzianych 169. Medalów zagranicznych tyjących się Polski 49, Monet i Medalów zagranicznych 277. Figur bronzowych i różnych Starożytności Polskich 422. Ogółem sztuk 2769. — Oddział sztuk pięknych otrzymał potrzebny bardzo zasilek, nayprzód w zakupionych rysunkach wzorowych w liczbie sztuk 126, sprowadzonych z Paryża przez handlującego temi przedmiotami Dal Trozzo, powtóre w darze Rady Nadwornej Króla Jmci Pruskiego, Professora i Dyrektora Szkoły kunsztów w Wrocławiu, który przesłał Uniwersytetowi naszemu zbiór znaczny wydanych przez siebie i litografowanych rysunków. W zbiorze tym odznaczają się głowy rysowane podług Rafaela. —

Wykaz ten wierny stanu i opatrywanych ciągle potrzeb Uniwersytetu, jest oraz wykazem szczodroblwości Rządu dla nauk. Składamy przeto dzięki nasze uroczyście nayprzód Nayjaśnieyszemu i Nayłaskawszemu Monarsze, że założony przez siebie Instytut hoynie uposażać nieprzestaie, potem Magistraturze nad wychowaniem publiczném Młodzieży przełożonęj, a w szczególności JW. w nię prezydującemu Ministrowi, że wchodzić raczy w potrzeby naukowe, i przedstawienia nasze z łatwością przyjmować. Też same dowody gorliwości Rządu o dobro oświecenia publicznego, a zatem i o dobro

wasze Młodzieży Akadémicka! niech wam będą bodźcem nieustannym, abyście, znaydując coraz nowe środki ułatwiające wasze udoskonalenie, pomnażali codziennie waszą wdzięczność dla najlepszego z Monarchów, i stosownie do dobroczynnych jego zamiarów postępując równie w Naukach, iak w cności i pobożności, kształcili się co raz z większą usilnością na wiernych Jemu poddanych, i pożytecznych kraiovi Obywateli.

O ZWIĄZKACH MYŚLI

(DE ASSOCIATIONE IDEARUM).

RZECZ CZYTANA

PRZEZ KRYSTYNA LACHA SZYRMĘ

Professora Kr. W. Uniwersytetu.

— Howe'er distinct

The external scenes, yet oft the ideas gain

From that conjunction on eternal tie

And sympathy unbroken

Akenside's Pleas. of Imag.

Mając zaszczyt byż wzywany od szanownych Kollegów do zabrania głosu na dzisiejszém Posiedzeniu, postanowiłem mówić o *Związkach Myśli* (de associatione idearum). Powodem do uczynienia tego wyboru była mi, po części, sama treść rzeczy, która acz nader ważna, nie jest dostatecznie u nas wyłuszczone ani powszechnie znana, po części też, nastroczała mi ją sama uroczystość dzisiejszego obchodu, połączona z poświęceniem tego gmachu na Posiedzenia Akademickie, do którego obecna tu młodzież, a może i późna potomność będzie kiedyś, w skutek praw Związkom Myśli właściwych, unosić się i myśla i wspomnieniami, jako do ulubionego miejsca naukowych popisów i naukowych zaszczytów. Każdy, kto publiczne odebrał wychowanie, musi czuć w sobie, ile to przyjemnych wspomnień wiązać się zwykło do tych Instytutów, w których zaszczerpiano w nim pierwsze początki do nauk, obowiązków i cnoty.

Są przedmioty w filozofii, które mają swoją starożytność. Takim jest przedmiot *związków myśli*. Lubo ich *Teorya* właściwie należy do naszego wieku, jej początki sięgają odległej starożytności.

Pierwszą o nich wzmiankę uczynił Aristoteles i wyliczył wypadki, w których myśli z sobą wiązać się zwykły. Cicero, który bogate plony Greckiej Filozofii starał się rozkrzewić w Rzymie i przyswoić wojennemu ludowi, okazał, że zwykłym sobie wdziękiem stylu, moc i działanie wspomnień na uczucia, a sposobność do ubudzania ich nazwał *pamięcią sztuczną*. Między zwolennikami Szkoły Stoickiej, Markus Aurelius Cesarz przyznawał związkom myśli niepospolity wpływ na moralność. Naukę o nich ożywił w XIII. wieku St. Tomasz z Akwinu, jeden z najgruntowniejszych wykładaczy pism Aristotelesa i najgodniejszy jego obrońca. Przeszłego wieku, sławny Hume wznowił ją w Anglii: a w Niemczech niemal w tymże czasie Ernesti, naznaczając im źródło w fantazji. Hartley przypisał związki myśli drganiom mózgu, i zniżył przez to naysubtelniejsze działania umysłowe do grubego mechanizmu: za nim poszedł Bonnet Genewczyk. Oprócz wspomnianych pisarzy jest jeszcze wiele innych, co tę materią objaśnić usiłowali: Cała Szkoła Szkoocka nią się trudniła. Lord Kames, Campbell, Beattie są mniéj znakomite imiona: największą w tém zjednali sławę, Reid, Dugald Stewart i Brown. W ich pismach znajduje się naydostateczniejszy wykład praw, podług których myśli powstają i wiążą się z sobą. U nas Jan Sniadecki, mąż dla nauk matematycznych z tylu miar zasłużony, będąc wielbicielem filozofii Szkoockiej dla jéy praktyczności, przejąwszy się gruntownie jéy zasadami i duchem, pierwszy można powiedzieć dał poznać naukę o związkach myśli: w czém, ile się z jego rozumowania wydaje, szedł za przewodnictwem Campbella i Stewarta.

Przez *związki myśli* rozumiemy pewne kojarzenia się *pojęć, wyobrażeń, i uczuć*, tak iż jedne napomykając drugie łączą się z sobą i tworzą szeregi myśli.

Związki myśli z *pojęć* są *zmysłowemi*, rozwijają się bowiem na zewnętrznym świecie i nabywamy je za pomocą zmysłów. Związki myśli z *wyobrażeń* są *umysłowemi*, biorą bowiem początek w umyśle. Gdzie indziej okaże obszernie, jaka zachodzi różnica między pojęciami a wyobrażeniami, i że nie postrzeganie jéy często było powodem do mylnego sądzenia. Są nadto związki myśli z *uczuc*, do których dają powód namiętności i wzruszenia. Z tych trzech żywiołów składa się cały obręb związków myśli, czyli tak nazwanych *Assocjacyi*. Ich łączenie się zawisło od konieczności umysłu zostawania ciągle w pewnym stanie czucia, co nazywamy jego czynnością: przez wzgląd na którą Des Cartes mienił bydlę duszę ustawicznie myślącą.

Sposobność do tworzenia związków myśli nie jest, iak niektórzy metafizycy mniemali, osobną władzą duszy, ani też skutkiem jakiej pojedynczey władzy umysłowey, jak to pamięci lub wyobraźni: jest ona zbiorem wszystkich władz duszy. Uwaga i pamięć, rozum i wyobraźnia złącznie wyrabiają związki myśli: Czasem wchodzi do nich równa ilość ich czynności; czasem jedney władzy czynność zdaje się brać przewagę nad drugą. Górowanie to stanowi różne rodzaje związków myśli: i podług tego, jak one zawierają więcej wyrobków z pamięci, z rozumu lub wyobraźni, zowiemy je albo związkami myśli pamięci albo rozumu albo wyobraźni: I tak np. w Wiadomościach, jakimi są Botanika i Historia, związki myśli należą bardziéy do pamięci, niżli jakiej inney władzy; w matematyce zaś, do rozumu; w poezyi, do wyobraźni: lubo i w nich związki myśli jedney władzy niewyłączają innych: Do poezyi np. mogą wchodzić myśli, z pamięci, z rozumu równie jak z wyobraźni. Dla tego zamiast rozdrobniania rzeczy na niedokładne podziały wypadłoby tu raczey tak rozumieć, że cała dusza razem ze wszystkimi władzami swemi przyczynia się do tworzenia związków myśli: i im więcej ona właściwych władz zwraca na jakiś przedmiot, tym jaśnieyszym i doskonalszym bywa tegoż przedmiotu pojęcie, i tym większa gruntowność i harmonia w związkach myśli.

Niemasz zatém rozlegleyszego działania umysłowego nad to, które się w związkach myśli objawia. Bez nich nie byłoby zgody i jedności w naszym poznaniu i utworach: w życiu umysłowém panowałoby powszechne rozstrojenie i rozdzwiek. Bez usposobienia do nich, ani byłby Homer mógł utworzyć swoją Iliadę, ani Kopernik odkryć prawa systematu słonecznego. Wszystkie władze duszy zdają się bydz jedynie na to, aby związki myśli tworzyć, rozmnażać w nieskończoność, i objawiać pod różnemi postaciami. Uwaga i pamięć, przygotowują do nich materyały: rozum i wyobraźnia przerabia i układa w całość.

Na oznaczenie działań tych władz pod względem na związki myśli znaydują się w mowie ludzkiej różne wyrazy. Szczególniey język Polski, acz w filozofii jeszcze niewypracowany, może się poszczycić większą takich wyrazów liczbą niżli jakikolwiek inny. Każda władza ma w nim osobne wyrazy, dla jéy działania jedynie służące. Przez wzgląd na uwagę mówimy: *myśli nasuwają się* lub *nawijają naszej uwadze*; przez wzgląd na pamięć, *napomykają się*; przez wzgląd na rozum i wyobraźnię, *skojarzają się*, *łączą się*, *stowarzyszają się*, *wiążą się*, *jednoczą się*. Ilość tych wyrazów wskazuje na wielkie mnóstwo i rozległość związków myśli, i świadczy oraz o nadzwyczajnym boga-

ctwie języka, który posiada tyle zasobów na odznaczenie tylu delikatnych odcieni odróżniających wyobrażenie od wyobrażenia, myśl od myśli.

Niepodpada już więc żadney wątpliwości że są *związki myśli*. Chociażbyśmy o nich z rozumowania i nauki nie wiedzieli, same zwyczajne sposoby mówienia. « *Szukay związku myśli.* » « *Jaki związek między myślami.* » « *Niemasz związku myśli* » przekonywałyby już nas dostatecznie o ich bytności, i wkładały obowiązek do rozpoznania ich istoty.

Poznawszy już w części co one właściwie znaczą, i z jakich pierwiastków są złożone, idzie teraz o wskazanie, w jakich okolicznościach tworzyć się zwykły.

Okoliczności takowe i prawa z nich dla związków myśli wynikające są: *Sztuczność* (contiguitas) *miejsca i czasu*, *Podobieństwo i Sporność*. Aristoteles w dziele o *Pamięci* wylicza je w tych krótkich wyrazach: *Θηρεουμεν νοησαντες απο του νυν η αλλου τινος, και αφ' ομοιου η εναντιου, η του συνεγγους* *). Na to zdanie Aristotelesa stanęła powszechna zgoda. Późniejsi metafizycy dla uzupełnienia go, ile że niewszystkie związki myśli obeymowało, dodali jeszcze: *przyczynę i skutek, zamiar i środki* do osiągnięcia go potrzebne, *rzecz i jej własności lub przymioty*. Zastanowmy się nieco nad każdym z tych podziałów.

Sztuczność miejsca i czasu, którą możnaby nazwać bliskością punktów i bliskością chwil, jest najpospolitszem i najrozlegleyszem prawem w tworzeniu związków myśli. Trudno wyobrazić sobie jaką rzecz, któraby nie znajdowała się w miejscu albo w czasie: Wszystkich więc rzeczy pojęcia muszą się odnosić albo do miejsca albo do czasu. W przypadku pierwszym, myśl o wielkiemy jakiey górze, którą z młodości naszej lub z podróży pamiętamy, naprowadza na pamięć pomnieysze na około niey leżące wzgórza, doliny włości, gaje. W drugim przypadku, gdzie pojęcia napomykają się w następstwie, jakto bywa w muzyce, tony idą po tonach i jedne przypominają drugie. Czas jest w niey miarą: a pewien rozmiaru sposób stanowi takt i harmonią. Obecna z niey przyjemność zawisła od zbiegu i rodzaju tonów poprzednich podobnie poniekąd jak szczęśliwość życia, lubo w obecney chwili ję używamy, nie jest przecie obecney chwili utworem, lecz zależy po części od wypadków z przeszłości które pamięć napomyka; po części też, od widoków na przy-

*) Arist. de Memor. et Reminisc. Vol. I. p. 681, ed. Du Val.

szłość które wyobrażenia stwarza. Z naybliżey stykających się przedmiotów w miejscu, nayczęstsze tworzą się związki myśli: toż samo w czasie. Obecna chwila stawia wszystko przed nami w żywszych obrazach, przeszłość zaś i zbytnia odległość, wszystko w zmniejszoney postaci, a czasem nawet wledwie doyrzanej dla oka *perspektywie*. — Aby punkta czyli chwile w czasie były wydatnemi nie mało przyczynia się ważność i wielkość wydarzeń i wypadków: przed niemi znika dowolny i przyjęty czasu na *epoki* i *wieki* rachunek, a rod ludzki liczy czas podług lat wielkich *mrozów*, wielkich *suszy*, *głodu*, *wojen*, *rewolucyi*. W ten sposób człowiek wypadki dotyczące jego osobę łączy z dziejami świata, i niemożąc rozumem objąć całości wieków, szuka dla umysłu w mniejszych podziałach punktów spoczynku. Już same proste podziały czasu na *godziny*, *dni*, *tygodnie*, *miesiące*, przynoszą nam nieocenione korzyści. Bez nich między zatrudnieniami życia nie byłoby pewnego porządku i wężła: umysł ludzki gubiłby się w rozpiezchnionym natłoku chwil, niepoymując ich do siebie stosunków. — Żywość wrażeń i pamiętanie ich następstwa ułatwiają podział czasu: do tego przyczynia się też nie mało sama konieczność poymowania przedmiotów nie razem lecz w następstwie po sobie. Rzecz znana z historii o Cezarze, że on zdołał dla trzech Sekretarzów razem dyktować. Ten przykład bywa przytaczany za podziwienią godny, i sprawiedliwie. Lecz w tém nie dziwimy się bynajmniej temu, że on *razem* dyktował, (gdyż wyraz *razem* zawierałby niedorzeczność; Cezar bowiem musiałby i razem wymawiać słowa o trzech odmiennych przedmiotach); lecz czemu się tak dziwujemy jest to, że Cezar posiadał sposobność przechodzenia z nadzwyczajną szybkością od jednych myśli do drugich i tworzenia w ten sposób prawie jednochwilowo trzech odmiennych szeregów myśli. Właściwie dusza w jednej i tey samey chwili niezdolna tworzyć więcey szeregów myśli nad jeden: jeśliby ich kojarzyła więcey, musiałyby one być pomieszane i niezrozumiałe, jak to zwykło się dzieć w ten czas, kiedy człowiek miotany różnemi uczuciami i namiętnością, chce wyrażać swoje myśli: w natłoku tłumnym zaburzonych uczuć nie wie które z nich wybrać i w jakim porządku przedstawić. Z samey więc natury rzeczy wypada, iż w jednej chwili, jeśli chcemy myśleć porządniej, niemożemy mieć więcey nad jedną myśl lub uczucie, tak właśnie, jak w miejscu już zajętem przez jedno ciało niemoże się razem znajdować ciało drugie. A zatem, w tworzeniu związków myśli musimy przechodzić od jedney myśli do drugiey naybliżey z pierwszą spowinowaconey lub dającey się z nią podług praw rozumu w jakikolwiekby sposób skojarzyć. Tą drogą postępuje Matematyk, na jednorodnych pierwiastkach rozwijając pasma swey nauki. Tą drogą postępuje Filozof, dla wypadków i zjawień naznaczając nayodlegleysze

przyczyny. Cezar kiedy dyktował trzem Sekretarzom razem, nie miał zapewne przed sobą tak głębokiej i tyle namysłu potrzebującej materji, lecz musiał dyktować o rzeczy wcale potocznej i łatwej. Inaczej, pomimo niepospolitego jego geniuszu, który słusznie mu przyznać należy, widziemy tu moralną niemożność. Nagłe skoki od rzeczy do rzeczy, i tworzenie szeregów myśli przerywanych, będąc całkiem niezgodne z przyrodzeniem duszy, nieoznaczają nigdy porządnie myślącej głowy; owszem, przejścia raptowne, bez ładu, związku, i rzetelnej pobudki, miano zawsze za niezawodną oznakę obłąkania. Moralna *zdrowość* istoty człowieka zależy na zdrowej i porządnej myśli; i na zdrowym i porządnym, choć powolnym postępowaniu. To, co tu z natury duszy wynika, poświadcza dzieje nauk i żywoty tylu wielkich geniuszów, których siły moralne i późno się rozwinęły i powolnie działały.

Są jednakże przypadki, w których myśl nie pojedynczo lecz razem się tworzy i razem się poymuje: i nawet wtenczas tylko, kiedy jest złożoną, zdolna powstać w umyśle. Muzyka Orkiestry zawiera w sobie zbiór rozmaitych tonów pochodzących od rozmaitych instrumentów muzycznych, a wszelako słuchacze ją poymują: gdyby nawet kto z nich chciał każdy ton z osobna pojąć, nie potrzebowałby go od innych odłączyć, tak się z sobą spływają; a gdyby i potrafił, zepsułby przez takowy rozbiór całą przyjemność wynikającą z ich ogółu. Lubo ten przykład zdaje się sprzeciwiać naszemu twierdzeniu, że dusza w jednej chwili o jednej tylko rzeczy może myśleć i jedną rzecz tylko poymować — nie jest to tak. Powyższe prawidło daje się w całej rozciągłości i tu zastosować. Jakkolwiek bowiem Muzyka Orkiestry jest złożona, my słuchając jej, poymujemy nie osobne jej części, lecz jej jedności, nie jak gwar krzykliwy zebranego na jedno miejsce ludu, lecz poniekąd tak jak w Arytmetyce poymujemy *dziesiątki, sta, tysiące, miliony*, albo jak w metafizyce, *myśli ogólne i powszechne*. Jak tu, tak i w muzyce są *jedności proste i jedności zbiorowe*. Umysł zarówno zdolny jest oba ich rodzaje pojąć i ogarnąć. Więc i muzyka ma swoje metafizykę i oderwane myśli. Łączenie ich dzieje się podług pewnych praw w naturze umysłu zawartych. Gdyby kompozytor onych nieprzestrzegał, nie byłoby w akordach zgody; bez baczenia na nie, darmoby usiłował sprawić wrażenie: ucho słuchaczy nie pływałoby w morzu harmonii, którego każda wznosząca się lub opadająca fala ma swoje tajemne znaczenie i wywiera przeważny wpływ na czucie.

Pojęcia wiążą się nadto w miejscu i czasie razem, podług tego jak przedmioty postrzegane mają razem w miejscu i czasie swe istnienie. Weźmiemy

na przykład *drzewo*. To co w drzewie uważa się za rzecz zajmującą przestrzeń na ziemi lub w powietrzu, jako to: *grubość, wysokość*, tworzy pojęcia *miejskowe*. To zaś co się uważa za rzecz przywiązaną do czasu, jako to jego *wzrost, rozwijanie się liści, rozkwitanie*; słowem, cokolwiek daje się w następstwie czasu uważać, tworzy pojęcia *czasowe*. Jakkolwiek ta różnica jest jawną i oczywistą, nie zawsze przestrzegano jej w tworzeniu języków, lecz jednych i tych samych wyrazów użyto na oznaczenie wcale odmiennych pojęć. Mówimy, *długość miejsca i długość czasu, długość drogi i długość podróży*: także *dalekość* bierzemy równie za przymiot miejsca i czasu, lubo *długość* i *dalekość* właściwie tylko o miejscu mówić można. *Odległość* miejsca liczymy *milami*, właściwym na miejsce wyrazem: w niektórych krajach *odległość* tę liczą *godzinami*, wyrazem czasowi właściwym. Ztémwszystkiem, wyrazów na pojęcia *miejskowe* jest więcéy niż na pojęcia *czasowe*, z przyczyny, że przedmioty w miejscu zostające są więcéy *materyalne* i *zmysłowe*; przedmioty zaś w czasie więcéy *umysłowe*, a przeto i trudniejsze do pojęcia. Jakoż każdy przyzna, iż łatwiej pojąć drzewo *materyalnie* iak stoi w miejscu, i to pojęcie oznaczyć wyrazem, niżli pojąć i oznaczyć jak w ciągu czasu *wzrasta, rozkwita, starzeje się*. Pojęcia rozumu zawsze trudniejsze do nabywania i oznaczenia: dla tego też, *mniéy* mamy na nie wyrazów, niżli na pojęcia *zmysłowe*.

Trudność wielka, jakiej umysł ludzki w pierwiastkach filozofii doświadczał w oznaczaniu *umysłowych* i *oderwanych* pojęć, była jedną z *nayważniejszych* przyczyn *zawikłania* nauki o pojęciach i związkach myśli. Wiele pojęć, można powiedzieć, jest dotąd *nienazwanych*: *nayjawniejszym* tego dowodem jest z postępem nauk *stopniowe* doskonalenie się języków; między pojęciami zaś które zostały nazwane, wiele jest źle oznaczonych: przekonywają nas o tém *nayużywańsze* *potoczne* sposoby mówienia. Mówimy *głos* jest *cieńki* lub *gruby*. Lecz na jakich zasadach przypisujemy *głosowi* lub *tonom* *cieńkość* lub *grubość*? Jakie między *głosem* i *tonami* zachodzi *powinowactwo* i *związek*, kiedy ani *głos* *żyjącej* jakiej *istoty* ani *tony* *muzyczne*, nie są tak *materyalne*, żeby można je nazywać *cieńkimi* lub *grubymi*, tak, jak nazywamy *drzewo*? Z téy przyczyny, *własności* *głosu* i *tonów* możnaby nazwać jeszcze *fałszywie* oznaczonemi. Terazniejszych na nie *wyrażeń* *cieńki, gruby, ostry* itd. niemożna sobie *inaczej* wytłómaczyć, lubo *metafizycy* nad tém różnie rozprawiali, chyba tylko *naznaczając* im *przyczynę* w *przenośniach* czyli *metaforach*, których lud dziki, do *rozumowych* badań *nienawykły*, zwykł używać do oznaczenia *subtelniejszych* *oderwanych* pojęć, chwytając między nimi a *materyą* *nayodleglejsze* *związki* lub *podobieństwa*. W nazwaniu *tonów* *grubymi*, *cień-*

kiemi, ostremi, człowiek nie uważał tyle na istotę tak subtelney rzeczy, jaką jest *ton*, ile na kształt przedmiotów ton wydających, a podpadających pod jego zmysły. Ton nazwał cieńkim, że strona wydająca go była cieką, a grubym że była grubą. Nim wynalazł stróny, przypadkowe upadnięcie czego, i stuk przez to sprawiony, był mu w tem przewodnictwem. Znajdując się na rozleglejszem polu postrzegał, że wiatr przechodzący przez niskie zarośle, ciekie trawy, insze wcale wydawał tony od uroczystego szumu lasów. Podobnie postrzegał on w lesie, że gałązki ciekie na drzewie insze wydają tony od owych, które wydają rozłożyste wiekuistych dębów konary. Od przedmiotów więc tony wydających, jedne tony nazwał ciekimi, drugie grubemi. Z rzeczy, która była przyczyną, nadał nazwisko skutkom.

Z stycnością miejsca i czasu, jako okolicznościami następczącymi największy związków myśli, w najbliższym zostaje powinowactwie *Podobność* czyli *Podobieństwo*, (analogia), tak dalece, że zdaje się z onęj wypływać. W każdym zgromadzeniu ludu, na widowiskach, na ulicach wielkiego miasta, napotykamy osoby, których twarze lub postać przypominają nam mimowolnie naszych znajomych, przyjaciół lub krewnych. Jestto wydarzeniem codziennym. Lecz cóż to jest, co nas na te przypomnienia naprowadza? Zapewne nie cały ogół postaci, ani cały ogół rysów twarzy: natura bowiem nie jest tak ubogą w formy, aby dla niedostatku tworzyła zupełne podobieństwa: na całym też okręgu ziemskim niepostrzeżemy dwóch twarzy zupełnie do siebie podobnych, albo że tak powiem *żywych portretów*. Musi więc być inne prawo, podług którego odbywa się w takim razie przypominanie osób znanych, na widok osób nieznanych. Nie w ogóle szukać go należy, lecz w częściach ogółu składowych. Kolor oka, kształt nosa, skład ust i czoła, zdolne są przez podobieństwo przypomnieć nam też same części u osób naszej pamięci obecnych, i przez stycność napomykać inne choć niepodobne rysy twarzy, dopóki nie utworzy się całość. Umysł na mocy swojej natury nieprzestaje na wyobrażeniach odrębnych, bez związku z sobą zostających, lecz w działaniach swoich dąży do całości w wyobrażeniach. Nic także w naturze nie jest pojedynczym, i zupełnie odosobnionym: jedna rzecz styka się z drugą, i jedna drugą przypomina. W naturze więc już rzucone podstawy wzorów dla ludzkiej myśli. Dla tego to, jeden lub kilka widoków podobnych z jakiej okolicy do widoków jakiej innej okolicy, naszej pamięci obecnej, zdolne są przypomnieć nam całą okolicę. W owym przypominaniu jednej osoby z rysów twarzy drugiej osoby, lub jakich okolic z widoków innej okolicy, gdzie granice podobieństwa się kończą, tam dopełnia myśl kształtów podobieństwa. Im więc części z so-

bą stykających się lub wedle siebie ległych jest podobnych, tym łatwieyszem bywa przypomnienie ogółu: upatrywanie podobieństwa między portretem a oryginałem właśnie na tej zasadzie polega. Im doskonaley wszystkie miejsca oryginału i ich wedle siebie położenia są przeniesione na płótno, tym doskonalsze bywa podobieństwo. Naywiększą sztuką w malarstwie jest to, żeby wydać zupełne podobieństwo czyli tożsamość: albo, jak dobrze w polskim języku się wyraża, żeby *trafić*. W *trafieniu*, podobieństwo jest na *punktach* *miejsca* ugruntowane.

To co się powiedziało o podobieństwie przez wzgląd na miejsce, daje się powiedzieć o podobieństwie przez wzgląd na czas. Nieznana piosnka przypomina znaną i uczucia z nią połączone, skoro z téj kilka nót po sobie idących zawiera. Jedno słowo, podobnie do znanego nam głosu wyrzeczone, przypomina nam mowę znanych osób i same osoby. Podług tegoż prawidła miary i rymy w wierszach przez następstwo po sobie nasuwają na pamięć inne *wiersze* dawniey czytane, i oraz zawarte w nich myśli, tak dalece, że myśl, miara, i rym, zdają się nawzajem siebie szukać. Poeci umieli korzystać ze związków, jakie zachodzą między myślą a pewnym rozmiarem czasu: ująwszy myśl więzami harmonii, przyczynili dla niéy wdzięku i siły. Pamięć nie byłaby i setney części dochowywała pomysłów, wyobrażeń i uczuć, gdyby miała je dochowywać w niewiązanej mowie, a nie iść jak od Homera aż do naszych czasów szła za *głosem* harmonii. Umysł ludzki naypewniey i nayłatwiey postępuje, kiedy się trzyma praw zgodności i porządku: gdyż ta zgodność, i porządek w całym przyrodzeniu jest rozlana.

Pokazawszy co podobieństwo ma wspólnego z stycznością miejsca i czasu, uważamy je daléy z osobna. — Umysł obdarzony jest władzą upatrywania podobieństwa czyli *Analogii* między rzeczami. Podobieństwo albo jest całości albo części: albo jest zmysłowém albo umysłowém. Wisła jako rzeka przypomina inną rzekę: marszczenie się wody na iéy powierzchni, marszczenie się wody na każdéy wodzie. Takie związki myśli są zmysłowe: bo odbywają się bezpośrednio za pomocą zmysłu widzenia. Lecz kreśląc w myśli dalekie Wisły źródło, nabrzmienie iéy wód z roztopniałych śniegów na gorach Karpackich, pomnożenie ich hołdowniczemi rzekami Sanu, Pilicy, Bugu, Warty: uważając na ogromną masę jéy wody płynącą wspaniale pośród żyznych obszarów nieprzezyrzanych łąk, głuchych lasów, i łączącą się nakoniec z większą jeszcze masą wód w łonie morza, — w takim razie, pamięć, rozum, i wyobraźnia, znoszą się razem do

wykryślenia umysłowego Wisły obrazu i porównania go z obrazem innych rzek wielkich na Kuli Ziemskiej.

Podobieństwo ma wielką rozległość: rozprzestrzenia się nad całą naturą, i z całej natury nastrocza myśli analogii. Z przyczyny rozpościerania się jego na przedmiotach pod zmysły podpadających (dla czego też związki myśli nazwano *zmysłowym rozumowaniem*), wcisnęło się do mowy na oznaczenie różnych stanów duszy mnóstwo wyrażen zmysłowych. Mówimy, że czujemy gorzkość żalu, słońce życia, zgryzoty sumienia. Poetyczny język obfituje w takowe wyrażenia: przeniesione z przedmiotów materialnych na umysłowe zowią się *przenośniami* czyli *metaforami*, i kształcą szeregi myśli, które śmiałością obrazów mowę poetycką odróżniają od prozy. U rymotwórców *niebo się uśmiecha, strumyki szemrzą, wiatry walczą z falami morza*: całe przyrodzenie u nich oddycha i żyje: ożywia je ich geniusz, jak owa *Dusza Świata* (anima mundi), którą, podług mniemania dawnych filozofów, była przejęta cała natura: i która tchnęła na wszystko życiem i działała we wszystkiem. —

Ze wszystkich związków myśli, tworzących się w poezji z podobieństwa, najwięcej wagi mają te, które powstają z *przenośni* i *porównania*. Przenośnia jest mową uniesienia; porównanie, spokojnego umysłu zastanawiającego się nad różnemi stosunkami i względami rzeczy do rzeczy. Pierwsza ma miejsce w poezji namiętny i tkliwy, druga w opisujący i dydaktyczny. Przywarą przenośni bywa szumność i nadętość przywarą porównania, daleko szukane podobieństwa. Mierne talenta rezbijają się tu o skały nadużycia, geniusz umie ich uniknąć. Mowa figuryczna w poezji nie jest, jak niektórzy mniemali, skutkiem niedostatku mowy na wyrażenie wszystkich stanów duszy, ani skutkiem potrzeby odróżnienia poezji od prozy. Mowa poezji niemoże być inną jak figuryczną, jest ona jej przyrodzoną mową i wypływa ze związków myśli właściwych istocie poezji. Jak daleko rozciąga się świat zmysłowy, tak daleko rozprzestrzeniają się materiały dla niej. Do zmysłów należy postrzegać, do rozumu i wyobraźni wynadywać między postrzeżeniami związek i stosunki i stwarzać z nich postacie. Zadośćuczynienie temu, stanowi zaletę znamionującą poetyczny geniusz. Wszyscy postrzegamy, ale nie wszyscy umiemy tworzyć związki myśli przez analogią. Nie jednemu zdarza się widzieć niemal całkiem z liścia ogołocony stary *Dąb* wznoszący się pośród młodocianych niższych drzew lasu, lecz nie każdy umiałby go wystawić w tak doskonałym związku i stosunku z losami zestawiającego w obozach Wodza, jak to uczynił *Lukan* w swęj Farsalii, kiedy kreślił obraz Pompejusza względem młodszych wojowników, i ową cześć, jaką

odbierał dla swojej przeszłej wielkości, i sławy, który ledwie tylko pamięć pozostała.

— Stat magni nominis umbra

Qualis frugifero quercus sublimis in agro

Exuvias veteres populi, sacrataque gestans

Dona ducum: nec iam validis radicibus hærens

Pondere fixa suo est: nudosque per aëra ramos

Effundens, trunco non frondibus, efficit umbram:

At quamvis primo nutet casura sub Euro,

Tot circum silvæ firmo se robore tollant,

Sola tamen colitur *).

Po związkach myśli tworzących się przez podobieństwo, naybliższe miejsce trzymają związki myśli tworzące się przez *Sporność* (contrast). Widzieliśmy jak podobna rzecz naprowadzała na podobną, tak przeciwna rzecz może naprowadzać na przeciwną. Dzień naprowadza myśl na drugi dzień przez podobieństwo, ale tenże dzień może naprowadzać na noc, przez sporność. Sporność, zdaje się wprost być przeciwną podobieństwu: a więc związki myśli tworzące się przez sporność, mogą mieć miejsce tylko między przedmiotami całkiem sobie przeciwnymi i przez tę przeciwność uobecniać się naszej myśli. *Jasność i ciemność, zimno i gorąco, białość i czarność* naprowadzają się na siebie nawzajem. — Sporność sprawia jeszcze ten skutek, że przedmioty zostające z sobą w sporze dobitniej się malują obok siebie położone, niżli pojedynczo. *Białe przy czarném* dobitniej się wydaje. Pałac obok niego chatka, kolebka przy trumnie, mogą przez sporność naprowadzać na związki myśli niemniej górne jak moralne, obeymujące zmiany i znikomość spraw ludzkich: same oddzielnie położone nie nastroczają takich myśli.

Dobrzy pisarze w prozie i poezyi wiedząc z doświadczenia, jak wielkie wrażenie sporność czyni na umysłach ludzkich, nie omieszkali z nięą korzystać: wprowadzali ją do swoich pism pod postacią *antitezy*. Następna myśl Seneki acz pospolita, nie jest jednak bez nowości, przeto że zręcznie wyrażona przez antitezę: *Si quem volueris esse divitem, non est quod augeas divitias, sed minuas cupiditates*. Jeśli chcesz mieć kogo bogaczem, niepomnażaj jego zasobów: ukroć żądze. Albo to: *Si ad naturam vives, nunquam eris pauper: si ad opinionem, nunquam dives*. Jeśli żyć zechcesz wedle natury, nie będziesz nigdy

*) Pharsalia Lib. I. v. 135 - 143.

ubogim: jeśli wedle opinii, niebędziesz nigdy bogatym. Styl takowy właściwy jest wszystkim epigramatom: dla tego nazywają go też epigramatycznym. Aczkolwiek ma wielką moc, nadto jest zwięzłym, i naukowym, aby mógł zawsze być naturalnym. Zaleta jego w stosownej mierze, na którą naturalność w związkach myśli najlepiej naprowadza.

Niemasz związków myśli wywierających większy wpływ na moralność nad te, które powstają przez sporność. Niezmierzony przestwor światów, a małość ziemi, naszego mieszkania: wieczność nieskończona czasu, a krótkie chwile życia: Wszechmocna potęga Boga, a nicość człowieka: dzieła cnoty i zbrodni, widoki nadziei i rozpacz; te, i tym podobne sporności, zdolne obudzać myśli wysokie, i wznosić do uczuć moralnych. Bóg w swojej dobroci nieograniczony i opatrny dla nas, przez zasady sporności raczył podać rozumowi wskazówki nie tylko do wiedzy bez kresu, lecz nadto chciał zakreslić w naszych sercach niezłomne wieczne prawa, przez Sokratesa nazwane prawami niepisanymi (*νομοι ἀγραφοι*), dla naznaczenia granic między dobrem a złem, i między tem co w postępowaniu jest cnotą a co występkiem.

Roztrząsaliśmy dotąd, jakie związki myśli zwykły się tworzyć przez styczność miejsca i czasu, przez podobieństwo i sporność. Przejdźmy teraz do mniej rozległych i mniej zawikłanych skojarzeń myśli, jakie zwykły następczać Przyczyna i Skutek — Zamiar i Środki — Przedmiot i jego Własności. Wszystkie mają w nauce o zjawieniach działań umysłowych wielkie znaczenie: i każde z nich następcza prawa do związków myśli odmiennego rodzaju.

Przyczyna i Skutek rzucają zawsze grunt do myśli pośredniej między sobą, czyli do wyobrażenia o wzajemności ich związku: a więc, ile jest przyczyn i skutków, tyle musi być osobnych związków myśli. Tworzą się one od przyczyny do skutku, i na odwrót. Słyszac *ryk* lwa, przypominamy sobie samego *Lwa*: głos jest skutkiem, przyczyną lew. Handel Anglii naprowadza na *ięć* bogactwa. Mnóstwo pism w literaturze Polskiej z wieków Zygmuntofskich naprowadza na wielką liczbę piszących, na ich imiona, na imiona opiekunów nauk, i na ową sławę narodową, która ztąd rozchodziła się między postronnemi oświeconemi ludami. Byt, zmiany, znikanie w świecie, zależą od rozlicznych i nayeściej niezbadanych związków zachodzących między przyczynami a skutkami: wzrost rzeczy, ich upadek, różne zjawienia i losów koleje, rozwijają się na ich rozległych pasmach. Na dostrzeganiu tajney ich osnowy, tak w świecie fizycznym jak moralnym, zakłada się naywiększa duma rozumu ludz-

kiego: a nawet człowieka szczęśliwość. Owe: *Felix qui potuit rerum cognoscere causas*, jest tu w całej swej obszerności prawdziwem. — Związki myśli z przyczyn i skutków wydobyte różnią się od innych: nie są bowiem mimowolne, jakimi są proste pojęcia, lecz kojarzą się w skutek namysłu, i są wyrobkami powolnych częstokroć zmudnych działań i wysiłen rozumu.

Zamiar i Środki do osiągnięcia go potrzebne, skojarzają także myśli swego rodzaju. Noszą one największe podobieństwo do związków myśli z przyczyny i skutków, gdyż są podobnie jak tamte wyrobkami rozumu. Często trzeba długiego namysłu, nim powezmiemy jaki zamiar: i w skutek tego namysłu, zamiar zowiemy *dojrzałym*. Jeszcze dłuższego namysłu wymaga wybór środków do osiągnięcia zamiaru, i nie bez przyczyny: na nich bowiem polega cała pomyślność przedsięwzięcia, i przez nie tylko dopina się pożądanego celu. Wszelkie zamiary lekkomyślne i wybór środków nierozważny, muszą upaść lub zawieść, nie będąc owocem wytrawionej myśli i poznania.

Każdy *Przedmiot* i jego *Własności* zdolne są także obudzać pewny rodzaj związków myśli. Ze wszystkich związków myśli, są one najprostsze: i z wielu miar podobne do tych, które nasuwa nam całość i iey części. Jednakże nie są one bynajmniej płonne: jak daleko bowiem sięga natura, tak daleko sięga materya i rozliczne iey własności i siły. Do rozumu należy ogarnąć iey przestwor, zbadać tajemnice.

Wyliczywszy w ten sposób stałe prawidła, podług których między rzeczami tworzą się różne wzgledy, tak że dość mieć przed sobą jeden przedmiot, aby mieć pojęcia nasuwające się o wielu innych, zachodzi tu jedna jeszcze okoliczność przez metafizyków niedość dotąd uważana, mianowicie, dla czego na widok pewnych przedmiotów nie zawsze jedne myśli w nas powstają? Dla czego kilka osób jeden i ten sam przedmiot mając przed oczyma, nie mają przecie jednych napomknien i skojarzeń myśli? Czemu rzecz jedna jednego zdumiewa, zachwyca, unosi, a dla drugiego zostaje obojętną? Nie czyniż to podryzaną pewność prawideł, na którychśmy stosunki rzeczy do rzeczy i tworzenie się związków myśli oparli! Bynajmniej, zakreślone wyżej zasady nieprzestają być niewzruszonymi: związki myśli zawsze od nich zależeć i jednostajnie na nich rozwijać się będą: trzeba mieć tylko wzgląd na okoliczności, które acz nie wzruszają gruntu pierwszych zasad z saméj natury rzeczy wynikających, zmieniają jednak swym wpływem ich postać. Okoliczności te możnaby nazwać

ubocznemi prawidłami, dla różnicy od wyżej wymienionych, które są głównemi. Są one rozmaite.

Popierwsze. Okoliczność, dla której przedmiot jaki napomyka pewne związki myśli bardziej niż inne, zależy od dłuższego lub krótszego przeciągu czasu, w którym przedmiot myśl napomykający, i myśl napomykana razem z sobą zostawały. Wiadomo każdemu z doświadczenia, ile to przedmiotów codziennam się nawija i niknie, nie będąc postrzeżonemi: takie są stracone dla związków myśli; im zaś które z nich dłużej zostawały w naszej obecności, tym silniej nas zajmują i za lada okolicznością nasuwać się zwykły pamięci.

Powtóre. Każdy przedmiot tym dobitniej i żywiej wydaje się w przypomnieniu, im z większą mocą i czuciem był pierwiastkowo pojęty. Świejące i rażące przedmioty dłużej się przypominają, niż ciemne i obojętne. Wielka radość i wielki smutek trwają w pamięci przez całe życie: gdy tymczasem mało znacząca radość lub boleść, jak się codzienn rodzi, tak się codzienn zacierają.

Potrzenie. Im tętsza była ciekawość i uwaga, z którąśmy przystąpili do poznania przedmiotu, tym żywiej będzie on nam na przyszłość się przedstawiał. Ciekawość i uwaga przyczynia się nie tylko do dokładnego poznania jakowego przedmiotu, lecz oraz do wpojenia go trwale w umyśle.

Poczwarte. W miarę częstszego wznawiania jakowego przedmiotu w pamięci, myśl o nim żywiej zwykła się napomykać. Wiersze częściej powtarzane łatwiej się przypominają, niżli czytane raz jeden.

Popiąte. W miarę świeżości przedmiotu nawijanie się jego staje się mieniejszem: dawność, czyni go ciemnym i gubi, że tak powiem, w mgłę przeszłości. Przeczytawszy jakie wiersze, w pierwszej chwili potrafimy je powtórzyć, chociaż niezwróciliśmy na nie szczególny uwagi: w kilka minut powtórzenie ich staje się trudniejszem, a po upłynieniu kilku dni, nawet niepodobnem. To prawo służy dla każdego wieku. W tém tylko wiek podeszły stanowi wyjątek, że w nim dalekie zdarzenia młodości łatwiej się przypominają, a zapominają się bliższe.

Poszoste. Pewne myśli rodzą się w nas w skutek swej odrębności i niepomieszania z drugimi. Piosnka, którąśmy raz słyszeli śpiewaną przez jedną tylko osobę, przypomina nam, kiedy ją drugi raz posłyszemy, też samą osobę. To

przypomnienie nie miałoby miejsca, gdybyśmy piosnkę słyszeli śpiewaną poprzednio od kilku osób razem.

Posiódme. Nie mało też wywiera wpływu na związki myśli różnica konstytucyi człowieka, bądź ona cielesna bądź umysłowa. Z jéy przyczyny nastrocza się mniej lub więcej materyałów dla myśli: nadaje się im większa lub mniejsza moc, energia i zwięzłość. Pamięć, rozum, dowcip, mają tu przestronne pole do popisu.

Poósme. W miarę stałości temperamentu związki myśli są stalszemi. Żywłość, ponurość, wesołość, zdolne zmienić je i nadawać rozmaite barwy. Dla wesołego wszystko maluje się jak mówią w *różowym kolorze*; dla melancholika wszystko w *czarnym*. Obadwa stosownie do stanu swego umysłu sądzą o rzeczach: ale, jak ich stan jest odmienny, tak ich sądy muszą być odmiennie.

Po dziewiąte. W podobnym przypadku zostają także podlegający chwilowym zmianom charakteru, co zwiemy ich złym lub dobrym humorem. Przeyścia z stanu spokojnego do burzliwego, z wesołości do smutku, z grzeczności do guiewu, zaprowadzają zmienność w związkach myśli. Okoliczności mogące zrządzić te zmiany są rozliczne. Stan fortuny pomyślny lub niepomyślny, panująca jaka namiętność, jakoto ambicya, zemsta, zawiść i inne narowy lub schorzałości umysłu, które czas i myśl zarozumiała w nas zakorzenia i utwierdza. Wiele może tu stan samego zdrowia.

Po dziesiąte. Lecz ze wszystkich ubocznych dotąd wyliczonych praw zmieniających pierwotne główne prawa związków myśli, największe zmiany zrządza *Natóg*. Wszyscy prawie rzemieślnicy do tego w końcu przez natóg dochodzą, że swoje prace dokonywają prawie machinalnie. Pan Bonstetten powiada, że znał tkacza, którego wszystkie czfonki były sparaliżowane, tak dalece, że nie mógł ręką podnieść do ust pokarmu: a który przecie zachował wszelki ruch nabyty w ciągu swego rzemiosła. Tenże autor twierdzi, że w pewney dolinie Szwajcaryi Włoskiej, gdzie jedynem zatrudnieniem mieszkańców jest robienie kapeluszków ze słomy, do takiego niektórzy dochodzą mechanicznego natógu w splataniu trzech słomek, że czasami tey roboty dokonywają we śnie *) Lecz wpływ natógu objawia się nie tylko w rzemieślniczych zatrudnieniach: obja-

*) Recherches sur la Nature et les Lois de l'Imagination par Bonstetten, à Geneve 1807. Vol. II. p. 26.

wia się on także w działaniach duszy; są na to przykłady równie zadziwiające. Prześniemy na przytoczeniu jednego o Panu de Lagny, Członku Akademii Paryzkiej, który był sławnym z talentu swego w rachowaniu. Złożony ciężką chorobą, która miała być jego ostatnią, był już bez przytomności. Maupertuis, który go odwiedził, używał różnych sposobów do obudzenia go z letargu: lecz wszystko było na próżno. Nakoniec, Maupertuis krzyknął głośno: « Panie de Lagny! co jest kwadrat z 12? » De Lagny « 144 » odpowiedział: i to wyrzekłszy, wkrótce zmarł. — Niepojęta rzecz, jak daleko nałóg zdolny jest przedłużyć szereg czynności ciała i umysłu: wpływ więc jego w związkach myśli musi być nieobrachowany, ile że jest tak rozmaity, jak różnorodność ludzkich zatrudnień, mniemań, zwyczajów i czynów. Do wszystkich zdaje się on wpływać, we wszystkich działać i wszystkim nadawać jednostajność kształtów. Aby się o prawdzie tego twierdzenia przekonać, niech mi wolno będzie użyć przykładu imaginacyjnego, który jednak dla praktyczności swojej nie niema niepodobnego do rzeczywistości. Wyobraźmy sobie wzniosłą górę w okolicy wszelkimi urokami przyrodzenia ozdobioną. Wyobraźmy także sobie, żeśmy weszli na jej wierzchołek mając z sobą kilkoro ludzi różnego stanu i powołania, w zamiarze żeby się przekonać, jakie też każdy z nich będzie tworzył związki myśli patrząc na tę samą okolicę. I jakież będą te związki? Oto, rolnik będzie zapatrywał się na obszary, łąki, lasy. — Botanik na zioła i kwiaty, i będzie podzielał je na rodziny. Geometra będzie układał na jej powierzchni trójkąty i różne rozmiary. Mineralog będzie myślał, ile to pod ziemią może znajdować się nieznanymi minerałów i kruszców. Historyk będzie upatrywał ruiny i pomniki naprowadzające na wypadki wieków i postępy ludzkości w społeczeństwie. Rymotwórca będzie uważał na cieniste gaje, na strumienie szemrzące po łąkach, na trzody skaczące po ich kwiecistych romantycznych brzegach. Teolog będzie w tém wszystkiem widział szczodre dary dobroci Boga i we wszystkiem upatrywał wszechmocność jego ręki, którą tak mądrze wszystko nie tylko dla potrzeb człowieka, lecz i dla umysłowych jego roskoszy urządził. Nawet płochy człowiek i dziki musiałby także coś czuć, i zawiązać szereg myśli stosowny do swej zdolności i umysłowego ukształcenia. Taka jest moc nałogu! on około każdego człowieka zakresła pewną sferą, w której albo panuje zmysłowość albo umysłowość, podła rachuba albo bezinteresowna szlachetność. On przemienia ludzką naturę i staje się jak przysłowie niesie, *drugą naturą*. W edukacji więc, trzeba mieć pilne baczenie na nałogi. Jest pewien ruch duszy równie jak ciała: przez edukacją staramy się nadać wdzięk poruszeniom ciała, nadamyż go i poruszeniom duszy.

Wiele jest związków myśli, a nawet największa liczba, dla których ani rozum może wytknąć pewne prawa, ani logika je rozwikłać. Są one tak trudne do rozwikłania, jak trudno jest wiedzieć to, co kto w pewnym momencie powie, jaki list napisze, lub jak w pewnej okoliczności postąpi. Ten rodzaj związków myśli możnaby nazwać *nieprzewidzianymi*. To tylko jest tu pewnym, że jeśli jaki przedmiot wielkością swoją góruje, na ten czas skupiają się około niego inne, jak koło ogniska i wspólnego punktu zjednoczenia. Tak w rozprawie, myśli skupiają się i łączą około główny myśli; tak w towarzystwie szczegółowe dążenia, około dążenia ogółu.

Nie dość jednak uważać związki myśli pod względem zmysłowym i rozumowym; niemniej są one ważne pod względem uczuć, wzruszeń, namiętności. Skojarzenia myśli za ich wpływem powstające są równie obfite jak delikatne. Ileż to lekkich i ulotnych myśli nie zawiezuje i nie rozwija radość! ileż nie wywołuje ciężkich i ponurych smutek! Ileżto olbrzymich planów nie układa żądza sławy! ileż nie przytłumia bojaźń i trwoga? Nie masz chwili, w którejby nas jaka namiętność, jaka żądza nie zajmowała, taka chwila gdyby była, musiałaby być stanem odrętwienia. Łączą się one do przedmiotów umysłowych i do wyobrażeń: unoszą radością lub sprawują wstręt; i często biorą górę nad rozumem. Jedne rodzi chwila obecna; inne powstają z przypomnień przeszłości: niektóre szerzą swój wpływ na przyszłość. Widząc biednego, czujemy litość na mocy owego prawa, które przez *współ-czucie* czyli *sympatyę* w nas jest zaszczipione. Idziemy na grób przyjaciela, aby łączyć tam nasze łzy z snującymi się cieniami przeszłej radości. Stajemy na siedmiu pagórkach Rzymu, aby się nasycić widokami zgasłej jego potęgi. Obecność znika tu przed wrażeniami z przeszłości: bo słabsze uczucia muszą ustępować przed mocniejszymi. Ubieganie się za sławą lub za zyskiem są uczuciami należącymi do przyszłości, ile że ich cele są przyszłe, i nadzieja je nam nastrecza. Wszystkie chociażby nie gwałtownie wzruszały, zajmują nas, i muszą choć nieznacznie wpływać na stan i porządek myśli. Jeden przedmiot napomykający jakowe uczucie, jeden wypadek obudzający jakową żądzę lub namiętność, zdolne są rozerwać dawne pasmo myśli i rozpocząć osnowę nowego. Nie trzeba przeto rozumieć, że tylko podług praw rozumu tworzą się wyobrażenia i ich porządek; uczucia także podług swoich praw tworzą wyobrażenia: i układają je w szeregi; nadto, uczucia mają jeszcze tę szczególną zaletę, że łącząc się i wcielając do rozumowych pomysłów, przydają im mocy, wdzięku i piękności. Myśli i uczucia przez zgodne z sobą połączenie stają się pobudkami do natchwalebniejszych czynów; myśli bez uczucia prowadzą tylko do samolubnej rachuby. Nie darmo człowiek od przyro-

dzenia został opatrzony w te dwa żywioły; lecz widocznie dla tego, żeby w nich żył i na nich swe jestestwo moralne rozwijał.

Mało zastanawiano się w filozofii nad uczuciami, dopóki trwała powaga Arystotelesa; przez treść i dążenie jego pism badania filozoficzne zwrócone były prawie wyłącznie na rozumowe umysłu działania. Nauka o uczuciach rozwinęła się dopiero w naszych wiekach w skutek wyższej cywilizacji na zasadach religii Chrześcijańskiej, która zaszczipiając miłość bliźniego, litość, miłosierdzie, ludzkość, łagodność, rozwinęła wszystkie zarody wiążących się i spokrewnionych z niemi uczuć; przez co uszlachetniła ona zamiary i postęпки rodu ludzkiego i oparła na trwalszym fundamencie szczęśliwość domową i publiczną. Starożytność nieznała doskonałości takowych uczuć; nie mogła też rozwinąć na nich swojej filozofii. Z tego względu ich filozofia jest ułomną i zostawie na zawsze niższą od nowoczesnej. Filozofia zatem jak w wielu innych względach winna i tu religii swoje udoskonalenie, rozległość granic i wzniosłość dążenia; ilość związków myśli przez dodatek uczuć znacznie się pomnożyła; rozprzestrzeniło się pole filozofii. Jęj nauka przybrała na siebie kształt porządniejszy i mniej surowy; otrząsała się z pyłu szkolności; wyszła na świat.

Tak rozległe i rozmaite zjawienia umysłowe, jakimi są związki myśli, że zdają się rozwijać na całym świecie zmysłowym i ogarniać cały obręb czynności rozumu i uczucia, nie mogą być bez znacznego pożytku w życiu człowieka. Bez tej zasady, podług której myśli zbiegają się i łączą w pewne szeregi i kształty, całe nasze życie byłoby niesforemym, rozprzęgłym zbiorem rozerwanych czuć i pojęć; usposobienie nasze do nich zaprowadza między pomysłami jedność i zgodę. To było powodem niektórym filozofom do nazwania związków myśli *attrakcją* umysłowego świata. Jakkolwiek wyraz *attrakcja* czyli ciążenie jest materyjalnym i niestosownym do oznaczenia działań niematerialnych i czysto umysłowych, jednakże uważany za przenośnię dobrze tłumaczy istotę związków myśli. Przez łączenie z sobą pojęć, myśli i uczuć jednorodnych, przez skupianie wypadków, stosunków i kształtów, które pamięć, rozum, i wyobraźnia nastrecza i układa w pewne gromady i że tak powiem warstwy, świat umysłowy wychodzi z zamętu, — co dzień, co wiek, zyskuje na objętości obwodu. Duch harmonii, (którym jest tu własny człowieka geniusz) kształci, buduje go i rozprzestrzenia; i na skrzydłach wieków zdaje się nad nim unosić, dziwując się własnym siłom i własnym utworom. Tylko przez ogarnienie tego co było przedtym, co będzie potem, i co jest, człowiek zostaje prawdziwie obrazem rozumowego jestestwa. Ztąd to pochodzi owe upodobanie w starożytnościach

i w dociekaniu przyszłości! Ztąd u wszystkich narodów miano tyle uszanowania dla ludzi z geniuszem i dla wieszczów, a to przeto, że z godnością ludzkiej naturze przyzwoitą umieli ogarnąć przeszłość i przyszłość, i (że tak powiem z rymotwórcą Cowley) umieli zajmować godnie stanowisko na wązkim przemyku wznoszącym pyszno swój grzbiet między dwiema wiecznościami.

Niemasz przeto, jak się już wyżej wyraziło, rozmaitszych działań umysłowych nad te, które się objawiają w związkach myśli. One są *tłēm*, na którem umysł rozwija budowę swych utworów. Umiejętności, nauki i sztuki są niczem inném, tylko związkami myśli wystawionemi w różnych postaciach: ich doskonałość zdaje się być całkiem zawisłą od doskonałości ich związków. Same potoczne sprawy życia, i nasze cnoty podlegają ich wpływowi. Porządnie myśląca głowa będzie i działać porządnie: nikt bowiem nie idzie wbrew swoim myślom, lecz postępuje podług ich natchnienia. Co więc, czyje myśli, uczucia i żądze nie zostają w zgodzie i równowadze, ten niemoże być i cnotliwym. Nasze życie moralne od kolebki do grobu jest tylko ciągiem kojarzących się związków myśli. Im więc ich kojarzymy, tym większa bywa pełność i bogactwo życia moralnego: one częstokroć wskazują nam nasze powołanie: podług nich dokonywamy obowiązków: zgoła, wszelki przemysł i ulepszenia na ziemi dzieją się podług zarysów, które myśl podaje, a wykonuje ręka. Oświata narodów, dowcip, grzeczność, wytworność smaku, co tyle zdobią i uprzyjemniają nasze społeczeństwa, są tylko rozwinięciem w różnych rozgałęzieniach rozmaitości związków myśli. Nad ich udoskonaleniem i postępami wszystkie władze duszy pracują.

Za ciągłością myślenia idą i postępy myśli, czyli oświata; a przeto i postępy ulepszeń w świecie. To, co zwykle nazywamy *edukacją*, jest tylko metodą czyli sztuką mającą na celu rozwinięcie *tych* rozumowych i moralnych wyobrażeń, na których zakłada się grunt dla *mądrości* i *cnoty*. Tych obydwóch wpływ nie znika, bo chociaż człowiek doczesnego dojdzie kresu, jego myśl i jego wielkość moralna, jako mu z jednej strony torują drogę na łono Boga, tak z drugiej strony przedłużają byt jego ziemskiego życia za grób. Niemi on się przeżyje między ludźmi. *Myśl* jego przechodząc w dziedzictwie zdolna w potomnych wiekach zatlić isierkę do nowych myśli albo dać pochoch do ważnych odkryć i wynalazków: podobnież *cnoty* jego przechodząc z serc do serc goszcząc w pamięci jako wysokie moralności wzory, mogą dla późnych pokoleń rzucić nasiona, z których dojrzałe owoce mają uchronić ród ludzki od błędów i nędzy, a ustalić prawdę i szczęście.

Młodzi Akademicka! do tak wysokich zaszczytów masz i ty, na mocy władz, któremi Bóg raczył cię obdarzyć, niezaprzeczone prawo. Co Bóg chciał mieć przeznaczeniem dla człowieka, tego powinnaś być uczestnikiem i wykonawcą. I kiedyśmy się tu zebrali pierwszy raz w tych murach przeznaczonych na główny gmach w przybytku nauk, i na naukowe popisy dla Ciebie, kiedy stoisz przed obliczem dostojnych czcicieli nauk i opiekunów, a może i w obecności własnych rodziców, unoszących się nadzieją przyszłych owoców z podejmowanych prac Twoich: Jakimiż uczuciami jesteś przyjęta? Jakie związki myśli przedsięwzięsz rozwijać w sobie i kojarzyć? Jakie nakoniec wspomnienia mają te mury uświęcić? Nie wątpię, że niewinne jak wasze niewinne serca — czyste i wzniosłe — szanujące prawa i zwierzchność — światłe i religijne, jakie przystają na godność waszego jestestwa: słowem, takie, z którychby *swoi* brali wzór i naukę, a postronni unosili ztąd owe uczucia, jakich pewny Rzymianin doznawał zwiedzając ogrody Akadema w Atenach.

«Nie pojmuję czemu, czyli przez nałóg, czyli przez złudzenia imaginacji (mówił on do Cyncerona), ale czuję iż tak jest istotnie, że znajdując się w miejscach gdzie sławni ludzie przebywali, nadzwyczajnego doznajemy wrażenia. To wrażenie potężniey w nas działa, niżli gdybyśmy mieli się przysłuchiwać opowiadaniu, lub czytać dzieje o ich wielkich czynach. W tym momencie, kiedy to mówię, właśnie doznaję mocy tego wzruszenia. Zdaje mi się bowiem, iż widzę przed sobą Platona, który zwykł był w tych ogrodach rozprawiać: iż widzę go nie jak pamięć zwykła co nam przypominać, lecz całą jego osobę i postać. Wyobrażam także sobie, że tam stał Speusippus — tam Xenocrates — a owdzie na tém siedzeniu siadał Polemo, jego uczeń.» *).

Do obudzania podobnych związków myśli ten nasz Instytut z zamiaru założenia swego przez Najjaśniejszego Pana, jest przeznaczony: i Bóg day! aby potomność zwiedzając te miejsca, mogła kiedyś wyrzec: *Quacunq̃ue ingredi-mur, in aliquam historiam vestigiū ponimus*. Którędykolwiek zwrócimy nasze kroki, wszędzie napotykamy ślady historyi.

*) Cicero de Finibus Lib. V. c. I.

O MACIEJU ŚLIWNICKIM

I XIEDZE PRAWA POWSZECHNEGO, Z WOLI ZYGMUNTA I.
PRZEZEŃ UŁOŻONÉY,

RZECZ NAPISANA

PRZEZ

JANA WINCENTEGO BANDTKIEGO,

D. o. p., t. e. Dziekana Wydziału Prawa i Administracyi, Prof. publ. zwyc. i t. d.,

i czytana

na publiczném posiedzeniu d. 1. Października 1825 roku.

Dobremi prawami ustalać pomyślność obecnych i przyszłych pokoleń, bywa pomysłem dusz wzniosłych, wieków doświadczeniem kształconych, mądrością i dobrocią nadludzką nieiako natchniętych. Wdzięczna potomność zwykła ubóstwiać ich pamięć, uwielbiać ich imiona iako dobroczyńców, i opiekunów ludzkości. Miłując dzieje starożytności, dosyć iest wspomnieć o dowodach, nas bliżéy obchodzących. Ziemowita 1), Bolesława W., 2) Henryka brodatego 3), Władysława Łokietka 4), i Kazimierza W. 5) imiona słyną w powadze prawo-

1) Cadlub. hist. Polon. lib. II. epist. III. ad finem. et Ossolińskiego wiadomości historyczno-krytyczne II. p. 412. 572.

2) «Leges salutiferas gratia humanae societatis descriptas condidit, et edicto publico promulgavit, ut earum motu humana coerceretur audacia» etc. Długosz I. p. 175.

3) «Habitò communi consilio episcopi (Cracoviensis) et baronum, rempubl. provide ordinavit, leges, quibus humana audacia coerceretur, instituit et conscripsit, — leges concussionis «elisit, videlicet pomoene, virginale, et viduale, et si quae sunt similia, prorsus extirpavit.» Długosz I. p. 660.

4) Mówiąc Długosz o nappierwszym seymie odbytym w Chęcinach 14. Czerwca 1331. roku opowiada: «generalem omnium terrarum suarum agit conventum, ubi et de bello cum cruciferis gerendo et de rebus publicis expediendis, praelatorum et baronum suorum sano usus consilio, certas facit ordinationes et edicta.» T. I. p. 1008. cf. et p. 971.

5) Długosz I. p. 1081. C.

dawczey, choć czas wszystko niszczący nie zachował z ich urzędzeń po większey części nic wiecéy nad wdzięczną pamięć wielkich i błogich ich rządów, które były skutkiem przezornych ustaw. Przeciwnie Ludwika, króla Węgierskiego i Polskiego, swobody wszystkim dóbr ziemskich posiadaczom bezwarunkowo zapewnione a przez następców jego pomnażane i uprawniane zrodziły nierząd, przez długie czasy wolnością, równością, braterstwem mianowany, dopóki przygody i zagłada nie odkryły prawdziwego nieszczęsć źródła i nie podały pod właściwém godłem swywoli i nierządu potomnym wiekom w ohydę owych urzędzeń.

Rządy Zygmunatów Jagiellończyków I. i II. nabędą zaiste więcéy pobudek do sławy i uwielbiania, skoro ich starania prawodawcze dokładniéy wyjaśnione i zręcznie odkryte zostaną. Przyjemne uczucia wznieca w sercu każdego wspomnienie owego Polski wieku dla nauk złotego, lecz staną się one jeszcze więcéy przyjemnemi, skoro zważymy: że i prawodawstwem uporządkowanym zarówno iak naukami Polska przewyższała na ów czas inne narody; skoro nie spuścimy z uwagi: że zwyczajów ustaw, i prawodawczych dzieł rozbiory naczelne w dziejach każdego narodu powinny zajmować miejsce. Wszakże w średnich wiekach nazywano zbiory zwyczajów i praw, nie od rzeczy, i owszém trafnie, zwierciadłami ¹⁾, chcąc zwięzle iedném słowem dać poznać: iż w nich baczna uwaga spostrzeże obraz wierny zalet i wad ludu, odkryje iak w szkłe czarnoksiężskiém szczęścia lub przygód przyczyny, i poniesie korzyść sprawiedliwości lub nauki dla obecnych i późnych pokoleń!

Godzi mi się cieszyć nadzieją: że nie ubliżę dostojności grona znakomitego i powadze miejsca, podając do wiadomości drogi pomnik staranności zaszczytnéy Zygmunta I. Zamyślam mówić o rękopismie Macieja Śliwnickiego, obeymującym układ praw uporządkowany, z woli króla podjęty i dokonany, który niewątpliwie zasługuje na to: aby w téy nowéy nauk świątyni po trzech wiekach odzyskał i zachował pamięć stałą, aby wzniósł sławę i dobroć Zygmunta I. Odkrył przed nieiakiem czasem w Radomiu w prywatném zaciszu i uratował od zagłady przypadkowo ten szacowny pomnik kraiowego prawodawstwa Konstanty Swidziński, gorliwy w zbieraniu zabytków literatury kraiowéy, a z gotowością, uczonym i uprzejmym tylko umysłem zwykłą, dozwolił mnie, dla dobra powszechnego, powziąć z oryginału odpis i wystąpić

¹⁾ Speculum juris Saxonici, Suevici, etc.

z iego opisem. Konstantego Swidzińskiego gorliwości i nauce winni jesteśmy to nader ważne odkrycie, a ja iego uprzejmości i zleceniu winien jestem zaszczyt, iemu należący, iż ogłaszam pierwszą o tym zbiorze wiadomość. Zachowałem ją umyślnie na uświetnienie dnia dzisiejszego, na oddanie winnego wdzięczności hołdu w tym nowym nauk przybytku, iaki dziś po raz pierwszy z szczodroblivosti Najjaśniejszego Założyciela Uniwersytetu i Najłaskawszego Prawodawcy naszego zajmujemy 1). Poczytałbym za znakomite szczęście, gdyby uroczystość miejsca i dnia dzisiejszego, nadając mym słabym słowom wsparcie, wzniesiła chęć upowszechnienia drukiem księgi prawodawczej Zygmunta I. i rozszerzenia uczuć przyjemnych wdzięczności, iakimi teraz każdy z obecnych tutaj jest przejęty.

Przystępując do opisu dzieła wiekopomnego, zamierzam w krótkości, ile czas dozwoli, czynić rzecz:

- I. O przeznaczeniu czyli zamiarze téy księgi,
- II. O zewnętrznym iéy stanie, tudzież o porządku wewnętrznym,
- III. O samym układaczu zbioru, Macieju Śliwnickim,
- IV. O czasie, w którym układ ten nastąpił,
- V. O szczególnych prawa Rzymskiego i Saskiego zmianach i poprawach.
- VI. O niektórych szczegółach ważniejszych, zbiór ten znamionujących.

§. I.

Księga prawodawcza, uwagę naszą zastanawiająca, nie jest bynajmniej prostym zbiorem praw istniejących ziemskich takim, iakich później się namnożyło pisanych nie wiele układem uporządkowanym, więcéy zaś porządkiem chronologicznym, a od czasów Herburta porządkiem abecadłowym, dosyć długo zamislowanym. Nie jest ona także zbiorem, nowy zupełnie porządek rzeczy zaprowadzającym, i dawne zachowania uchylającym, iakim była praca Przytułskiego. Księga ta miała być dla Polski prawem powszechném, iakie Piotr W. dla Rosyi 2), a Fryderyk II. dla Prus 3) w późniejszych wiekach przeznaczył. Wszyscy mieszkańcy i wszystkie sądy krajów Polskich miały w niéy szukać przepisów prawa, ieżeli zbiory, podług różnaitości klas oddzielne,

1) Posiedzenie to odbyło się w nowo ukończonéy sali dolnéy drugiego gmachu Uniwersytetu.

2) Trudy Kommissyi zajmującéy się układem prawa. Część Pierwsza.. W. S. Petersburga, 1805. pag. 7. sequ.

3) Allgemeines Landrecht.

były niedostateczne lub nieiasne. Zaleca się ona znakomitą na owe czasy zupełnością, iasnością, wielką praw Rzymskich, Saskich, i kraiovych znaomością, i dosyć wierném prawodawstwa Justyniana w uporządkowaniu rzeczy naśladowaniem. Uczony Józef Maxymilian Hrabia Ossoliński przepowiedział, z przenikliwością wiekowi dojrzałemu, nauce obszernéj, i rozwadze gruntownéj towarzyszącą: że zbiór z woli Alexandra, króla, przez Jana Łaskiego dokonany, a r. 1506. w Krakowie drukiem ogłoszony, był tylko zapasem i przygotowaniem materyałów do wyrobienia z nich następnie xięgi oyczystego prawa na wzór praw Rzymskich 1). Sprawdza tę przepowiednię dzieło Śliwnickiego, późniéj odkryte, Ossolińskiemu zatém nieznane. Słuchaymy, co sam Zygmunt I. w odezwie swéj mówi, tłómacząc zamiary, z skrzętną oycowską troskliwością dla dobra kraiu podeymowane:

Magna si quidem admiratione juris saxonici in regno nostro consvetudinem inveteratam atque inolitam demuramur, ut non solum plebeiorum judiciis, ex prescripto aut forsan negligentia felicitis memorie antecessorum nostrorum, divorum polonie regum, eadem ipsa jura saxonica observata fuerint, verum etiam plures ejus inique observationes juri militari regni nostri irrepserint. Itaque ferebamus nos quidem antea graviter, impresentia quoque egre indigne ferimus iniquitatem, varias ineptias, multiplicesque errores, contra jus divinum et humanum ex eo saxonum jure in nostra versari republica. Quapropter tante rei negotio delegimus Rmum in Christo patrem dominum Joannem de Lassko, dei gratia Archiepiscopum Gneznensem, Legatum natum et primate,

Z niemłą zgrozą zastanawiając się nad zadawnioném i wkorzenioném zachowaniem praw Saskich w naszym królestwie, które nie tylko po sądach osadniczych, z woli lub podobno z nieuwagi naszych niewygastéj pamięci poprzedników, królów Polskich, są w wykonaniu, ale wiele zwyczajów niesłusznych tegoż prawa wcisnęło się nawet w ustawy ziemskie naszego kraiu, uznaliśmy dawniéj i uznaiemy i teraz za nieprzyzwoitą i niegodną: że rozliczne błędy i niedorzeczności wbrew prawom boskim i ludzkim z owego Saxonu utrzymują się w naszéj rzeczypospolitéj. Z tych powodów do tak ważnéj sprawy wyznaczyliśmy Nayprzewielebniejszego w Chrystusie Oyca i Pana Jana z Łaska, z bożéj łaski arcybiskupa Gnieźnieńskiego, legata z urzędu, i prymasa, iuż to dla iego

1) Ossoliński wiadomości historyczno-krytyczne T. II. p. 355. «Przełonanym, że tak na zwany Statut Łaskiego, według pierwszego zamiaru, nie miał bydź tylko zapasem i przygotowaniem materyałów do wyrobienia z nich kodexu oyczystego prawa na model Rzymskich. «Inaczéj nie wypadało walić w niego na kupę uchwał obowiązujących i pism doradczych.» Cf. ibid. et pag. 329.

propter ejus in republica rerum multarum cum singulari solertia experientiam et negotiorum peritiam non vulgarem, vel ex hoc, quod dum regni nostri Cancellarium egit, in compilandis sparsis undecunque constitutionibus polonicis, aliisque juribus in unum conferendis, sedulam operam prestiterit, qui per doctam, navatamque ac frui operam venerabilis Mathie de slywnyki Juris utriusque doctoris Canonici Gnezn. et Archidiaconi Calissien. ei auctoritate nostra regia vive vocis oraculo Majestatis nostre demandatam Jura saxonica, que jam pridem rempublicam nostram irreperant, revisa, pertentata, excussa et multe iniquitatis errorum ineptiarumque notata, ex republica tandem Regni nostri in totum removimus, abrogavimus, et sustulimus, removemusque, abrogamus, et tollimus presentibus in perpetuum, decernentes exnunc et deinceps eadem ipsa saxonum inveterata jura in nostris Regionibus, tam in judiciis, quam extra ea, nullum firmitatis robur habitura. Condonamus autem omnibus regno nostro subjectis, has nostras novas constitutiones, a nobis promulgatas, non minus utiles, quam necessarias, varietate multa, casuumque copia decoratas, juris etiam divini ac humani equitate resper-
sas, et nostro nomine, ac nostra republica non indignas, in quibus nichil inane, nichil perperam, nichil inutile reperitur 2). Quibus ex nomine serenitatis

doświadczenia w wielu sprawach rzeczypospolitéy szczęśliwie nabytego, iuż i dla niepospolitéy znajomości rzeczy, iuż i dla tego, że za kanclerstwa swego 1) wielką okazał pilność w zbieraniu zewsząd praw ziemskich i innych rozproszonych, a gdy tenże, za uczoną, staranną i chwalebłą pracą Wielebnego Macieja z Sliwnik, Doktora obojga praw, kanonika Gnieźnieńskiego i archidyakona Kaliskiego, i za zleceniem naszym, iemu ustnie udzieloném, prawa Saskie, dawno w naszym kraju nieznacznie rozpostarte, przejrzał, rozważył, zgłębił, i wiele nieprawości, błędów, i niedorzeczności odkrył, przeto oddaliliśmy, znieśliśmy, uchyliliśmy, i oddalamy, znosimy i uchylamy ie mniejszém, na zawsze, stanowiąc: że od-
tąd i nadal też zastarzałe Saxonów prawa w naszych krajach, ani sądownie, ani zasądownie, żadnéy powagi mieć nie będą. Nadaiemy zaś wszystkim mieszkańcom królestwa naszego te nasze nowe ustawy, przez nas ogłoszone, zarówno użyteczne iak potrzebne, rozmaitością i obfitością rzeczy zaszczycone, praw boskich i ludzkich prawidłami wsparte, naszego imienia i naszéy rzeczypospolitéy zupełnie godne, w których nie znajduie się nic nadaremne, nie niewłaściwego, nie bezużytecznego. Nadaiemy im z naszego imienia godło i chcemy: aby ie nazywano Zygmuntowemi prawami, Zygmuntowemi ustawami, by wszyscy mieszkańcy królestwa naszego nie prawa da-

1) Złożył pieczęć r. 1510: podług Niesieckiego.

2) Wyrazy Justyniana z §. 3. Const. de confirmat. institutionum.

nostre nomen imponimus, et sigismundina jura, constitutionesque sigismundinas vocari volumus, ut regno nostro omnes subditi, non ex antiquis juris vetusti deliramentis, jam a nobis sublati, sed a splendore nominis nostri eas legere incipiant, appetant, contractent, ac ubique judiciorum agitent, decernentes, ut, quod in jure constitutionum terrestrium desit, hoc ex ipsis constitutionibus nostris supleatur, nulla injuria ob hoc futura, si omnibus judicibus regni nostri, justitiam in universum debitam, non eorum privato sensu, sed communi nostrarum constitutionum jure in universum administrandam prescribamus. etc.

wnego, a przez nas już uchylonego mazenia, lecz nasze ustawy pilnie czytali, onemi się przezymowali, i wszędzie po sądach ie zachowywali; stanowiąc daley: aby to, na co w prawach ziemskich nie stanie przepisu, z tych naszych ustaw było uzupełnianém, a żadna ztąd nie wyniknie krzywda, że wszystkim naszego królestwa sędziom zalecamy sprawiedliwości każdemu należnéy czynić wymiar, nie podług ich osobistego zdania, lecz podług powszechnych przepisów naszego prawa. i. t. d.

Xięga Zygmuntowych praw miała więc być prawem powszechném krajowém, wszystkich mieszkańców kraiu — bez różnicy stanów — zarówno obowiązującym, z tą tylko różnicą: że dla mieszkańców i sądów osadniczych miała być prawem *iedyném i wyłączném*, uchylwszy prawa Saskie, a dla ziemian i sądów szlacheckich miała być prawem *pomocniczym*, oneż uzupełniającém i prostującym ¹⁾. Zaiste myśl wspaniała i wielka! Któryż naród może się poszczycić: że ią powziął wcześniéy po wzniesieniu się światła nauk w wieku XII.? Któryż naród umiał w wieku już XVI. tak korzystać z przykładu i prawodawstwa Rzymian? Kaźmirz W. urządził prawa i sądy r. 1347. dla ziemian, a r. 1356. dla osadników prawem Niemieckim nadanych, lecz nie zniósł, ale i owszém utwierdził, ostry przedział między mieszkańcami iednego i tegoż samego kraiu. Zygmunt I. przeciwnie, mając na uwadze nadania osadnicze, przywileje żydów i szlachty, spostrzegł: że pierwsze uwieczniały rozbrat mieszkańców na krajowców i cudzoziemców wieczystych, bo osadnika, prawem Niemieckim rządzonego, potomek, lubo na iednéy z ziemianinem krainie zrodzony, był w konieczności, zachowywać cudzoziemskie prawa i zwyczaje, mieć sądy i prawa krajowe, i uważać się ciągle za obcego na ziemi ro-

1) Do praw ziemskich odsyła Maciej Śliwnicki, nazywając ie *jus militare*, w materyi o posagach fol. 12, v, et fol. 56.

dzinnéy. Powziął myśl wielką, wszystkich ścisłém połączyć ogniwem, nadałż wszystkim iednakowe prawo. Gdyby zamysł takowy uwieńczył był pomyślny skutek, mieściłaby potomność Zygmunta I. obok Kaźmirza W. iako prawodawcę tém większego, że w czasach trudniejszych i odmiennych, bo iuż mniej samowładnych, więcéy by był dokazał od Kaźmirza W. Ostatnie wyrazy odezwy Zygmunta I. i liczne usiłowania przez niego i iego następcę podeymowane: aby w mieysce niepewnéy, dowolnéy, a niebezpiečnéy słuszności podstawie przepis prawa bezwzględny, przekonywaią także, że Jagielonowie w wieku XVI. obeznani byli zupełnie z prawdą, któręy dziś nie ieden ieszcze nie poymie: iż sędzia nie powinien uczucia lub myśli swe uważać za głos prawa przyrodzonego, i wynosić się zuchwale na prawodawcę, iż więcéy niebezpiecznym jest sędzia nieumieiętny, swoiém widzi - mi - się (*«privato sensu»*) kierowany, od sędziego w prawie biegłego, lecz nie sumiennego, bo piérwszy, będąc igraszką uczucia i wpływu, zostaje bez nadziei poprawy, drugi, będąc nie wolnikiem namiętności lub niecnoty, czyni iakąkolwiek nadzieję: że sumienie skutecznie kiedyś do niego przemówi.

Staranność Zygmontów tylokrotnie o ustalenie prawodawstwa podeymowana, lecz zawsze niweczona, wyjawia smutną prawdę: że wkorzeniał się wstręt nieszczęsny od uległości prawom stałym, że upowszechniało się zdanie przesądne, poczytuiające ustawy stałe i powszechne za pęta wolności mniemanéy, za sidła skrycie stawiane na swobody wyfrymarzone a podeyrzliwie strzeżone. Moźnowładzcy, kojarząc się z zagorzałymi półmędrkami 1), zaszczipiali zgubne zdania. Niespokoiny i burzliwy Stanisław Orzechowski wmawiał: że nauka prawa jest narzędziem i usposobieniem do poddaństwa i niewoli, że nędznik tylko chyba iaki oddawać iéy się może 2). Piotr Kmita, Piotr i Marcin Zborowscy, i inni senatorowie i posłowie, których imiona dzieie niepamięcią pokryły, odrzucili xięgę współczesną praw ziemskich r. 1532. z woli Zygmunta I. dokonaną: by pozostać mogli przy dawném bezprawiu 3). Tak więc namiętności, osobiste widoki, obfuda, i wzmagaiąca się niesworność niweczyły nayspanialsze zamysły naylepszych królów, i odwodziły od szanowania posłuszeństwem i poznawania nauką praw nayużyteczniejszych a przez wielu rycerstwa usilnie żądanych 4), a stały się źródłem do uprzedzenia, po dziś dzień nie-

1) Piotr Kmita z Stanisławem Orzechowskim. Vita P. Kmithae in edit. Długossi T. II. p. 1612. 1623:

2) Ossoliński wiadomości historycznokryt. T. II. p. 160. 199. przytacza dosłownie te brednie.

3) Vita Petri Kmithae p. 1614. 1615.

4) Ibid. « statuta — equestris ordinis rogatu ac desiderio correcta. » p. 1614.

zupełnie ustałego: że nauka prawa nie powinna zatrudniać młodzieży zaszczyconę przodków sławą i puścizną, że jest ona ochydnym dorobkiem mienia dla uboższych, że, ucząc wybiegów i podstępów, kazi szlachetne uczucia moralności, że jest użyteczną i potrzebną tylko dla obrońcy sądowego, lecz że sędzia nie potrzebuje ię, mogąc polegać na rozsądku i prawości od przyrodzenia lub rozwagi powziętych, albo z puścizną ziemską odziedziczonych.

§. II.

Rękopism Macieja Śliwnickiego jest pisany zgłoskami Gotyckimi, za Zygmunta I. czasów używanemi, na papierze, w formie arkusza po brzegu obcinanego, w języku Łacińskim, czytelnie i starannie atramentem a napisy cynobrem. Po przemowie autora do króla, kartę pojedynczą niespełna zajmujący, następuje wykaz abecadłowy ogólny rzeczy, nie całkowite dwie karty wypełniający. Sam text prawa z odezwą króla zawiera oddzielnie kart pierwszostronnie liczbowanych 149, czyli arkuszy 74½.

Oprawa jest nie współczesna, i dosyć niedbała, w którą rękopism troskliwość jednego z późniejszych właścicieli niewiadomych zaopatrzyła, bo z rozmaitych pobrzeżnych przypisów niejednokowę ręki jest iawną: że pismo, wyszedłszy od dworu lub autora, przechodziło przez różne losy i cudem iakimśiś od zagłady się zachowało, nim ie Konstanty Świdziński odkrył w kurzu butwiejące, wraz z innemi znanemi a nielicznemi xiążkami w komorze mieszczanina pomiędzy gratami niedbale przechowywane, i chętnie za Zł. Pol. 8. odstąpione. Niedbałość w przechowaniu sprawiła: że na pierwszy stronnicy zabrudzonę i po części zbutwiały, w przemowie autora do króla ostatnie pięć wierszy nie mogły być bydz inaczey przezemnie odczytane, iak za użyciem środków chemicznych, na mą prozbę przez szanownego kolegę Kitaiewskiego, pismo spłowiawe i z brudu oczyszczone odświeżających. Korzystając z uprzejmości właściciela i wynalazcy rękopismu, kazawszy go dla siebie przepisać, z zachowaniem pisowni niezmiennę, nie żałowałem pracy na pilne porównanie odpisu z oryginałem, w których iuż nic nie brakuie i wszystko jest niewątpliwie czytelnę.

Styl Macieja Śliwnickiego jest gładszy nieco od stylu Jana Łaskiego, lubo lada co pochwalający i zarówno żywych i umarłych wystawiający Janocki udae Łaskiego za naylepszego z czasów Alexandra stylistę 1), Pisownia Śliwnickiego jest podobną do pisowni Łaskiego, wcale niepoprawną.

1) Nachricht von raren poln. Büchern T. I. p. 36.

Układ dzieła jest takowy: po przemowie autora do króla. i po spisie abecadłowym rzeczy, następuje odezwa Zygmunta I. stronnice blisko 3 zajmująca. Samo prawo jest podzielone na pięć xiąg, każda xięga zawiera pojedyncze ustawy, nieliczbowane, lecz napisami głównemi odznaczone i na podziały czyli odstępy dalej jeszcze rozróżnione. Napisy są pisane nad ustawami zgłoskami większemi, nad odstęпами zaś mniejszemi, cynobrem, wyrażając treść samego postanowienia.

Pierwsza xięga mówi: o Tróycy S. i wierze Rzymsko-katolickiéy, o obcych naydawniejszych prawach, o sprawiedliwości i prawie, o podziałach iego, o kościołach, xieżach, zakonnikach, ich spadkach, o osobach samowolnych i bezwłasnowolnych, o władzy oycowskiéy, o przysposobieniach, o żydach i kacerzach, o prawém i nieprawém potomstwie, o władzy panów nad niewolnikami i sługami, o małżeństwie, o prawach żon, o opiekach, o urządach mieyskich, o sędziach, ich obowiązkach i odpowiedzialności, o pełnomocnikach, o woźnych, o umowach, o ugodach, o sądach polubownych.

Druga xięga stanowi: o zapozwaniu, o porękach, o sądach i ich właściwości, o odroczeniach, o wakacyach sądowych, o rosprawach sądowych, o przysięgach, o nieważnościach czyli unieważnieniach, o dowodzeniu czyli przewodzie sądowym, o świadkach i ich wyłączeniu, o przyznaniach, o wyrokach i odsądzeniu rzeczy, o przezyskach i kosztach, o naganach wyroków.

Trzecia xięga czyni: o rzeczach, ich podziałach, i prawach względem nich służyących, o sposobach nabycia lub utraty dziedzictwa, o rzekach i kępach, o kupnie i sprzedaży, o naymach, o emfiteuzach, o pożyczkach, o składzie, o zastawach i hypotekach, o darowiznach, o współkach, o zamianach, o ewikeyach, o pełnomocnictwie, o czynszach i czynszownikach włości, o podatkach i cłach, o alienacyach, o testamentach, o zapisach szczególnych testamentowych, o ustanowieniu potomków dziedzicami czyli następcami i ich wydziedziczeniu, o pogrobowcach i ich prawach, o spadkach beztestamentowych, o nabyciu i utracie spadku, o działach spadku lub wspólnéy własności, o spadkach na skarb idących, o lennościach i ich spadku, o stopniach pokrewieństwa, o służebnościach, o posiadaniu, iego nabyciu, utrzymaniu, lub utracie, o przedawnieniu.

Czwarta xięga przepisuje: o zobowiązaniach, o rękoymniach, o uiszczeniu, o szkodach zrządzonych przez ludzi lub zwierzęta, o obelgach i krzywdach, o skargach i powództwach.

Piąta xięga, obejmując prawo kryminalne, podaje na koniec prawidła o oskarzeniach, o obrażonym majestacie, o krewnobójstwie, o zabójstwie i otruciu, o gwałtach, o występkach cielesnych, o fałszach, o fałszowaniu pieniędzy, o fałszywych miarach i wagach, o ludziokradztwie, o kradzieży, o oszustownstwie, o czynie iawnym lub powszechnie wiadomym, nieprawym, o karach, o wywołanych z kraiu i skazanych na karę, o pojedynkach iako zakazanym środkiem sądowego dowodu, o bezecności, o przywróceniu do czci.

W całym dziele nie ma nigdzie odsyłaczów do źródeł kraiowych lub obcych, z iakich układacz czerpał. Ziawiają się takowe odsyłacze w układach praw ziemskich z r. 1532 i innych późniejszych. Niepodobną do wykonania byłby sobie zadał pracę Śliwnicki, gdyby zamierzył każdego szczegółu wskazywać źródło. Statut Łaskiego i obce prawa Niemieckie, w nim umieszczone, zostały znacznie zmienione, po części przez wyraźne i lóżno nie raz drukowane za samego Zygmunta I. ustawy, po części przez zwyczaj kraiowe i obce, przez wykirze niewszędzie po miastach iednakowe, i przez uzupełniania i objaśniania praw osadniczych z prawodawstwa Rzymskiego czerpane. Wydanie praw Saskich Jaskiera, r. 1535. dopiero z druku wyszłe, znacznie różniące się od zbioru w Łaskim umieszczonego, a podobno Kaźmirza W. czasów sięgającego, a nadto zupełny brak iakiegokolwiek układu, drukiem nieogłoszonego, praw Chełmińskich przekonywają naleybiej: że przytaczać prawa Niemieckie szczegółowo, było istotnym niepodobieństwem. Toż samo rozumieć należy o prawie Rzymskim, iako późniy dopiero przez druk więcéy upowszechnianém, a wrękopismach kosztownych, i ztąd u nas i wszędzie nie bardzo licznych, do nabycia trudném, wszelako przez zwiedzanie szkół zagranicznych i naukę u nas dosyć znaném. Przytaczanie praw ziemskich było wcale niepotrzebném, ponieważ *jus militare* miało składać oddzielną xięgę prawodawczą. Z resztą prawodawca nie jest obowiązany do ścisłego dowodu lub do wykładu szkolnego.

§. III.

Z przemowy autora do króla i z saméy odezwy królewskiéy, na czele xięgi prawodawczéy umieszczonych, dowiadujemy się o Macieju Śliwnickim: że Jan Łaski, który był iuż wtedy arcybiskupem Gnieźnieńskim, legatem stolicy Rzymskiéy, i prymasem, został powołany przez Zygmunta I. do ułożenia tego powszechnego prawa, i że tenże wykonał takowe zlecenie przez Macieja Śliwnickiego, ustnie od króla do pracy upoważnionego, na wniosek zapewne, iak się domyslać godzi, samego Łaskiego. Po dwakroć wystawia tu Śliwni-

ęki Łaskiego jako dobroczyńcę i pana swego, wmawia podchlebnie o nim: że sam niebyłby wydołał tak wielkiemu dziełu bez łaski Boga, pokrzepiaiącący najwyższe przywiązanie i umysł gwoździ króla powolny, i bez opieki i wsparcia owego dobroczyńcy swego. Oświadcza: że ten arcybiskup raczył w pracy podjętą wspierać go zarówno, iak od młodociannego, prawie niemowlęcego, wieku ciągle po ow czas łaską swą mu przewodniczyć. Powiada: że w wielu naytrudniejszych rzeczach mądrością i rozważą iego, iakoby wyroczni iakowę, zasilany zdołał ostatecznie wygotować to dzieło 1).

W odezwie króla Maciey Śliwnicki iest nazwany doktorem obojga prawa, kanonikiem Gnieźnieńskim, i archidiakonem Kaliskim. Wiadomo zaś zkąd inąd:

1) *Serenissime Rex et invictissime Princeps et domine domine sacratissime. Functus iam sollicitudine lugubrationum laborumque meorum, quos sacra Majestas Vestra per Reverendissimum in Christo patrem et dominum dominum Joannem de Łasko dei gratia Archiepiscopum Gnezensem, Legatum natum et primate[m] benefactorem et dominum meum observantissimum humeris meis imponere dignata est. Magnum id quidem fateri munus oportet, sub quo non modo desudandum, (uti evenit) verum etiam procidendum fuerat, quod profecto evenisset, nisi dominus deus affectum meum summum mentemque religiosam et piam in sacram Majestatem vestram in tanto onere rore sue immense bonitatis confirmavisset. Accessit etiam ad hec singulare laborum meorum presidium et allevamentum ejus amplissimi benefactoris mei, qui sicut a tenera etate mea ac ab ipsis fere (ut ajunt) incunabulis meis in hoc usque etatis beneficio suo me deduxit, ita isti quoque lucubrationi mee adesse dignatus est, quippe in pluribus gravioribusque decisionibus sapientie iudiciiue sui lima et consilio, veluti cujuspiam oraculi responso, usus extremam tandem deo propicio labori meo manum imposui. Quapropter eam ipsam laborum meorum presentem feturam dedico atque offero numini sacre Majestatis vestre magna quidem reverentia et metu, quis enim ego sum, ut tante Majestati Principi maximo parvum et exile mancipium in tanta tamque excellenti re me obstrepuisse dignum putarem, quin potius cuipiam alii (qui melius, ornacius, digniusque ac citra invidiam bone rei malam insectatricem id reipublice negotium obire potuisset) hec provincie demandata fuit. Attamen fiducia et spe magnarigor recreorque animo, cum videam etiam deum optimum maximum non tam id, quod datur, quam dantis animum excipere, cui etiam et lac, quibus aurum non est, offerunt et resina littant, qui thura non habent. Ita quoque vestram sacram Majestatem Regiam nihil dubito innata serenitatis eius summa dexteritate et clementia id qualecunque est a mancipio suo, grato animo excepturam, istosque sollicitos labores meos numini Maiestatis vestre dicatos ab invidia humana (cuius comitem esse ferunt obtretationem et maledicentiam) alis sue serenitatis protecturam. Quam dominus deus reipublice optimum parentem unicamque ejus animam pro incremento et dignitate sua in longum et felicissimum annorum seculum servare dignetur felicissimam.*

Wyrazy odmiennym drukiem oznaczone zostały odczytane za użyciem środków chemicznych, iak powyższy nadmieniono.

że Łaski był szczodrym dla młodzieży, okazujący zapał do nauk, że wielu z nię utrzymywał o koszcie swoim we Włoszech, w Niemczech, i w Krakowie po szkołach głównych, i że zaszczyconych tamże doktoratem prowadził na dostojności duchowne w swę archidiecezyi ¹⁾. Wiadomość ta i własne wyznanie Śliwnickiego upoważnia domysł, wielce do prawdy podobny: że Śliwnicki był wspierany w kraju i za granicą przez Łaskiego, że z iego opatrzenia wyéwoczył się w najsławniejszy na ów czas szkole Włoskiéy, iak niżéy o tém powiemy, w nauce prawa, i że dostąpił dostojństw duchownych z pomocy Łaskiego.

Nie mogąc powziąć dokładniejszych o Śliwnickim wiadomości, ani z dzieł drukowanych, ani z samego rękopismu, odezwałem się listownie do JXiędza Dunina, kanclerza metropolitalnego Gnieźnieńskiego i kanonika metropolitalnego Poznańskiego, z prozbą o zaopatrzenie mnie dostateczniejszym zasobem wiadomości, z akt metropolii Gnieźnieńskiéy może powziąć się mogących. Łącząc on uprzejmość z nauką, tyle był łaskaw, że sam przeyrzał akta wspomniane, i nadesłał mi 9. Marca 1822. roku następujące z nich wypisy, które z wdzięcznością dosłownie przytaczam, o ile Śliwnickiego i Łaskiego dotyczą.

« Z akt kapituły Gnieźnieńskiéy tyle tylko dowiedziéć się można o Macieju « de Slywnyki: (które nazywają go Sliwnyczki) iż w r. 1519 został kanonikiem Gnieźnieńskim, za nominacją króla Zygmunta, który w niéy tak się « o nim wyraził: Nos igitur Sigismundus Rex — Venerabilem Mathiam Sliwniczki, literis Bononiae operam dantem, virum idoneum ac de Nobis bene « meritum — nominandum et praesentandum esse duximus, etc.

« Roku 1528. otrzymał od arcybiskupa archidyakonią Gnieźnieńską: Joannes « Dei Gratia Sanctae Ecclesiae Gnesnen. archiepiscopus primas. — Quoniam « de archidiaconatu ecclesiae nostrae Gnesnen. — canonica capitulariter facta « electione juxta bullam Sedis Apostolicae desuper concessae — neque ex « adverso ullo contradicente Venerabili Domino Mathiae Slywniczki, utriusque « Juris Doctori, Canonico Gnesnensi, et Cancellario Curiae Nostrae provi- « dimus, etc.

¹⁾ Damalewicz in serie archiepiscoporum. Gnesnen. p. 278. seqq. i za nim Janocki Nachr. v. rar. poln. Büchern. I. p. 34. przywodzą *ex actis Gnesnensis senatus* o Łaskim takowe świadectwo: « eruditorum Maecenas munificus, ex quibus plures in Italia, Germania, et Cracoviae impensis suis aluit, ac doctoratus apice insignitos in ecclesiae Gnesn. bases collocavit. »

« Roku 1535. uzyskał nominacyą królewską, i instytucyą na dziekana, « lecz było dwóch do téj prelatury kompetytorów. Naostatek Maciey Śliwnicki w dzień wielkiego piątku r. 1538. ze stallum wyprowadzony, po uczy-
 « nionéj protestacyi, appellował do stolicy apostolskiéj. Jak się rzecz skoń-
 « czyła? i czyli sprawa prozekwowana była? z dalszego aktów odczytania nie-
 « masz wiadomości.

« W aktach kapitulnych r. 1539. znajduie się opis życia Jana Łaskiego, « arcybiskupa Gnieźń., w którym między innemi jest wyrażono: Hic primum « a pontifice Vladislaviensi et regni Poloniae cancellario, Crzeslao de Kuro-
 « zwanki, ob singulares ingenii sui dotes, ultro accitus, curiae illius cancella-
 « rium aliquandiu egit. Ea demum animi propensione ab eodem hero suo
 « adamatus fuit, ut omni opera institerit, et apud Alexandrum regem effe-
 « cerit, illum sibi in cancellariatus regni functione succedere, ubi, peculiari
 « nitore scribendi quodam commeatu curiae praestanti et munificentiae cla-
 « ritate omnibus acceptus, librum statutorum et privilegia regni vetustiora,
 « magna cura colligens, jussu regio et omnium assensu, in novam formam
 « redegit et tersiori stylo exornavit.»

Szanowny JX. Dunin udzielając mi te wypisy, ubolewa nad ich niedo-
 statecznością i nieuwalnia od winy poprzedników: iż w aktach swych tak mało
 śladu zostawili o Śliwnickim, tyle w oyczyźnie zasłużonym. Jakkolwiekbądź,
 szacownemi są bardzo te krótkie wzmianki, wyjaśniają bowiem czas pracy
 około prawodawstwa przez Śliwnickiego podjętę, iak niżej się przekonamy,
 a sama trudność w ich wynalezieniu usprawiedliwia ich dosłowne powyżéj
 umieszczenie i wdzięczne dla potomności zachowanie.

Powinienem nieprzemilczéć i téj ważnéj okoliczności: że w roku 1526.
 Maciey Śliwnicki, iako kanonik Gnieźnieński, z Tidemanem Gise, kustoszem
 i kanonikiem Warmińskim, naczelnie był wyznaczony do grona, z pięciu osób
 złożonego, któremu Zygmunt I. poruczył zebranie i przygotowanie do druku
 i zatwierdzenia królewskiego praw Chełmińskich 1).

§. IV.

Chcemy słów kilka teraz powiedzieć o czasie, w którym xięga prawo-
 dawcza, uwagę naszą zastanawiającą, była ułożoną. Jest tego tém większa

1) Vol. legum I. fol. 463. et Dogieli cod. diplom. IV. pag. 243. gdzie jest nazwany *Śliwnickim*.

O familii Śliwnickich i dobrach iéj nad Sanem położonych wzmiankuje życiopis P. Kmi-
 ty p. 1613.

potrzeba, gdy nigdzie w niej Śliwnicki nie wyraził roku rozpoczęty lub ukończony pracy.

Zaczawszy od Alexandra króla, prawie przez cały wiek XVI, myśl wielka ustalenia prawodawstwa, a za pomocą jego może także zaprowadzenia lepszego w samym rządzie porządku, zajmowała ciągle ostatnich trzech Jagiellończyków. Wszystkie około zbierania, porządkowania, i wydawania praw podejmowane prace działy się za sprawą tych królów, których pamięć najpóźniejsza potomność w wdzięczności zachowa. O wielu praw zbiorach mamy pewność historyczną: że z wyraźnego zlecenia lub upoważnienia królów zostały dokonane. Godzi się domyślać o wszystkich zbiorach takowych: że życzenia monarchów, i rozsądniejszy części szlachty zgodne z niemi prośby, były pobudką i zachętą dzielną do podejmowania trudów nieoddzielnych od prac podobnych. W Koronie, w Litwie, w Prusiech, przez ziemian i przez mieszczan da się spostrzegać szczególnie za Zygmunta I. usilne krzątanie się koło gromadzenia i układania praw. Świadczą o tém, oprócz dzieła Śliwnickiego, statut Litewski z r. 1529. 1) układ praw koronnych z r. 1532. 2) zbiór praw Mazowieckich Piotra Goryńskiego 3) z r. 1541., staranne i pracowite wydanie praw Saskich Mikołaja Jaskiera z r. 1535 4), i druk prawa Chełmińskiego, nakładem Franciszka Rohdena około r. 1538. uskutecziony 5), niemniej prawo ziemskie Inflant 6), z r. 1539. Nie ustawały usiłowania podobne i za Zygmunta II., iak przypominają zbiory Przyłuskiego, Herburta, i innych.

Praca Śliwnickiego zda się być w niejakim związku z pierwszym układem statutu Litewskiego z r. 1529. tudzież z zbiorem praw ziemskich koronnych z r. 1532. Podobnym jest do prawdy: że ona, mając być prawem powszechnym, współczesnym wymagała redakcyi praw ziemskich (*juris militaris*), na które się powołać, a którym miała iść w pomoc, i oneż posilać, gdzieby te milczały lub były niedostateczne, nie iasne. Zaszła przed rokiem 1528.

1) Bentkowskiego hist. literatury Polski T. II. p. 177.

2) Ibid. p. 131.

3) Ibid. p. 180.

4) Ibid. p. 212.

5) Hanov Jus Culm. 1767. p. 22. — Wywód hist. praw Pruskich p. 7. §. 6. in jure Culm. ed. Varsav. 1814.

6) Die gemeine Stichtische Rechte. 4to wyszłe z druku podobno w Rosztoku u Ludwika Dietza. Cf. Dat Rigische Recht. u. de gemenen Stichtischen Rechte ym Sticht van Ryga geheten dat Ridder-Recht etc. herausgegeben von G. Oelrichs. Bremen 1773.

praca ta Śliwnickiego, bo nie ma w niej wzmianki o archidyakonacie Gnieźnieńskim, którego wtedy dostąpił, a nie wolno przypuszczać: że godność ta mogła być rozumianą i objętą w tytule kanonika Gnieźnieńskiego, zwłaszcza gdy archidyakoniat Kaliski jego jest przez króla w odezwie wyraźnie wymieniony obok innych jego tytułów. Wcześniejszą jest także niezawodnie od r. 1531, śmierci Łaskiego 1), bo wzmiankuje o nim nader podchlebnie jako o żyjącym. Że około r. 1528. dzieło to było wygotowanem, czynią podobnem do prawdy jeszcze i te okoliczności: ponieważ r. 1526. Śliwnicki był zajęty układem praw Chełmińskich, niedopuszczającym większej wagi zatrudnienia 2), ponieważ dalej grożąc przyymującym nowości w wierze, szczególnież Marcina Lutra, zabranieniem na skarb majątku, a nadto szlachcie infamią, nie-szlachcie karą śmierci, nazywa naukę jego: *detestandum Lotheri, novi here-siarchae, sectam* 3), i ponieważ w tym właśnie czasie, między rokiem 1520 a 1532., Zygmunt I., czyniąc zadosyć ciągłym naleganiom postów ziemskich, nie szczędził staranności i kosztów na ustalenie i udoskonalenie prawodawstwa 4). Życiopis Piotra Kmity świadczy o znacznym koszcie przez króla podjętym i o długim czasie łożonym na układ prawa, zniweczony złośliwie i haniebnie przez możnowładztwo; świadectwo zaś to 5) może się ściągać poniekąd więcej na pracę Śliwnickiego, aniżeli na samą redakcyą z roku 1532. która w krótkim przeciągu czasu, bo podobno czterech tylko miesięcy 6), przedsięwziętą i ukończoną została. W tym układzie i w dziele Śliwnickiego jednakowy na pięć xąg podział i dosyć podobny w obydwóch rozkład rzeczy każą się domyślać o jakimś związku między obydwoma układami zachodzącym, lub przynajmniej o wpływie niejakim jednego układu na drugi. Redaktorowie zbioru z r. 1532. wyznają: iż osnowę na pięcioro xąg rozłożyli, i stosownemi tytułami poodznaczali. przykładem innych prawników.

1) Niesiecki kor. Pol. I. p. 21.

2) Vol. legum I. fol. 463.

3) Lib. I. p. 9. v.

4) Vol. legum I. fol. 392. 472. 499. Cf. Czacki o Lit. i Pol. prawach I. p. 32. seqq.

5) Vita P. Kmity p. 1614.

6) Statuta inelyti Regni Polonie: recens recognita et emendata. Cracov. ap. Hier. Viet. 1532. datują przedmowę 3. Września 1532. a w osnowie ięć świadczą: że termin do układu i zebrania się członków był naznaczony w Krakowie na dzień *primam Maii nunc praeteriti*. Gdyby ostatni wyraz ściągano, nie na miesiąc, lecz na rok upłyniony, wynosiłby czas pracy miesięcy 16. lecz i taki chociażby przeciąg nie mógłby być nazwany *długim czasem*. Cf. Bentkowski II. p. 132. gdzie obszerniejszy tego podał opis. et Vol. legum I. fol. 500. et 514.

§. V
Usilne nalegania ziemian przed tronem czynione o uporządkowanie praw ¹⁾, starania im odpowiednie, i potrzeby rządu i kraju dogadzające, samych królów, usposobienie osób do wykonania dzieła powoływanych było skutkiem, iak się godzi wnosić, światła nauk pomiędzy szlachtą majątniejszą upowszechnionych, i owocem zwiedzania przez nią szkół zagranicznych najświetniejszych. Zapaf i gorliwość takowe znamionują głównie wiek złoty Zygmunatów i dowodzą upowszechnionego zamiłowania praw Rzymskich, na wzór których zbierano, porządkowano, i kształcono prawa krajowe. Słynęła Polska pod ostatnim zwłaszcza Jagiełłończykiem nauką, za Piastów już troskliwie przez duchownych zaszczerpioną i pielęgnowaną, lecz przyrodzona zbyteczna dobroć serca całego rodu Jagiełłów i bezpotomna śmierć Zygmunta Augusta pozbawiły kraj trwalszych z nauk korzyści.

Gdy więc prawa przez Śliwnickiego ułożona miała być uzupełnieniem praw ziemskich, w ów czas i potem o prawnych stosunkach dosyć głębokie milczenie zachowujących, i bardzo niedostatecznych, nie powinno zadziwiać nawet tych, którzy jeszcze dziś iakiejsi niewoli, z praw Rzymskich iakoby nieochybnie wynikający, zdają się lękać, że Śliwnicki uważał prawo Rzymskie, iako znaiome, za wzór i źródło, i że z tego wątku tkaf swe pasmo, pewno nie podług osobistey tylko swęy woli. Wszędzie prawo Rzymskie jest podstawą dzieła Śliwnickiego, a gdzie nigdzie powołuje się on wyraźnie na iego nawet zadawnione i przez samych Rzymian zmienione przepisy wręcz, iak gdyby było prawem w Polsce powszechnem, wszystkich obowiązującym. Twierdzenie to, bez dowodów, byłoby zapewne powoływane pod wątpliwość. Przytaczam ie dosłownie:

Olim patri in filium vite et necis erat potestas, quam Regia majestas abrogat et pietatem imperat, item filium a patre morti oblatum levius puniendum Regia majestas jubet.	Niegdyś oyciec miał nad synem władzę życia i śmierci, którą J. K. Mość uchyla, zalecając miłość przyrodzoną, i nakazuje syna, przez oycza na wymierzenie kary śmierci podanego, łagodniej karać.
--	---

1) O których świadczy sam król r. 1520. Vol. I. fol. 392. supplicationibus itaque crebris nuntiorum terrestrium moti, i życiopis Piotra Kmity przy Długoszu II. p. 1614. statuta — per praecipuos jurisperitos, spirituales ac seculares ex toto regno delectos, a longo tempore, magno regis sumtu, maximo ordinis equestris rogatu ac desiderio, correctae et in aequabilem juris formam redactae.

Patrie potestati veteres Romani tantum impensum esse voluerunt, ut vite necisque in filios patribus concederent potestatem, nostra autem clementia benignitatem felicitum Christi temporum secuta crudelitatem patribus abrogando, pietatem profiteri in filios imperat, si qua igitur morte puniendum filium pater magistratui obtulerit, non puniatur, sed levior pena ei irrogetur, ne patris pietas filium morti obtulisse videatur 1).

Władzy oycy starożytni Rzymianie tak wielki zakreślili obręb: że przyznali ię nawet nad dziećmi prawo życia i śmierci, nasza atoli łaskawość, do łagodności szczęśliwych czasów Chrześcijaństwa zastosowana, uchylając srogość oyców, nakazuje im wyznawać miłość dla potomstwa, ieżeli by zatem oyciec oddał syna do sądu po wymierzenie nań kary śmierci, nie ta, lecz inna łżeysza kara, ma być wskazaną, by miłość rodzicielska nie pozabawiała życia własnej krwi.

Czytamy na dowód inny jeszcze wyiątek.

Crimen lese majestatis immanissimum et asperimum iura aspere ulciscuntur, et non solum factum, sed etiam deliberatio in eis punitur. etc.

Imanissimum atque atrocissimum omnium facinorum perduellionis scelus (quod crimen lese Majestatis vocatur) iura romana esse prodiderunt, quod quod est atrocius crimen, eo vigilantius maturiusque ad id ipsum inquirendum severissimeque puniendum exurgunt (exurgunt), cujus non solum factum, sed etiam cogitationem detectam, contra aliorum criminum ordinem, supplicii asperitate vindicant, idque serenitati nostre equissimum videtur. 2) etc. etc.

Zbrodnia obrażonego majestatu najohydniejsza i nayszkaradniejsza srodze bywa prawem karana, i nie tylko czyn, ale i sam zamiar ściaga zań karę, i t. d.

Zbrodnię zdrady kraju, którą i obrażonym majestatem zowią, uznają prawa Rzymskie za największą i najokropniejszą z pomiędzy wszystkich innych, i ztąd im sroższa jest, tém bacniejszy i śpiesniejszy usiłują ją śledzić i najsurowiey karać, tak, iż nie tylko czyn w tém spełniony, ale nawet sam zamiar odkryty karą srogością kar, przeciw porządkowi względem innych zbrodni zachowywane, co za bardzo sprawiedliwą uznajemy, i t. d.

Trudno by było, obstawać przy zdaniu założoném przez uczonego Czackiego: że prawo Rzymskie żadnej i nigdy nie miało w Polsce powagi.

1) Lib. I. fol. 6. v. Szełł Sławnicki za przepisami nowszego prawa Rzymskiego l. 3. 10. C. de patria potest. (VIII. 47.) l. un. C. de emendatione propinquorum. (IX. 15.)

2) Lib. V. fol. 131.

Nie dosyć na przyznaniu wyjaśnionéj prawdy poprzestawać: że po miastach większych było prawodawstwo Rzymskie znaném i poważaném. Sprzecznością iest, przypuszczać: że miało powagę w kraiu naukową (usus, auctoritas doctinalis), że obrońcy sądowi, że nauczyciele szkół wyższych, że uczeni umieli cenić toż prawo 1), a wszelako zupełnie wszelkiego zaprzeczać wpływu na wyrokowanie i prawa krajowe, iakiéykolwiek powagi w sądownictwie i prawodawstwie. Zaiste nie tylko powaga naukowa, lecz użyteczność praktyczna, i sama potrzeba, zniewalała i sędziów światlejszych i prawodawców naszych 2) zapatrywać się na prawodawstwo Justyniana, zachęcała młodzież szlachetniejszą do zwiedzania w dalekiéj zagranicy najsławniejszych prawa nauczycieli. Śliwnickiego dzieło nowym iest dowodem szczególnym, który ogólném wnioskowaniem nie da się osłabić ani odeprzeć, podaje nowe, i zapewne nie słabe, przekonanie na to: że prawo Rzymskie miało u nas powagę, lubo nie zawsze równą, znaczniejszą bowiem w czasach, w których Polska szczyciła się nauką i przewyższała nią inne nawet narody, mniejszą zaś, odkąd zacność i urodzenie ziemskie mieysce usposobienia naukowego zastąpiły, i do wszystkiego wystarczały 3). Lecz i w ostatnich nawet czasach rzeczypospolitéj uznawana bywała ieszcze powaga prawa Rzymskiego w obliczu sądów nawet seymowych, nie tylko innych wyższych ziemskich 4).

Liczne zawiera zbiór Śliwnickiego nagany i poprawy praw Saskich, całkiem mających utracić powagę w Polsce, a dawniéj już przez władzę najwyższą duchowną potępionych. Śliwnicki, strofując Saxonów bezwzględność na dni

1) Cf. Historia juris Romani Venceslai Alex. Maciejowski. Varsav. 1825. p. 244. 245. not.

2) Nawet ieszcze r. 1768. (Cf. Trębicki T. II. p. 226. — Vol. Legum VII. fol. 711.) Projekt drukowany, lubo mało-znany, wygotowany w skutku ustawy czteroletniego seymu pod tytułem: *Krótkie zebranie reguł prawa powszechnego* (fol. xiąg IV.) mówi także za nami. — Bardzo mylném iest więc twierdzenie: że *nigdy* u nas nie kazano się zapatrywać na prawo Rzymskie w polecanych układach prawa. Czytamy takowe w przypisie dzieła W. A. Maciejowskiego l. c. pag. 245. 246.

3) Sędziowie ziemscy stali się obieralnymi dosyć późno, bo w koronie za Jana Olbrachta r. 1496. w Litwie za Zygmunta II. r. 1564. Trybunalscy deputaci nastali za Stefana Batorego. Sędziowie grodzcy poddani wolnym wyborom szlachty dopiero r. 1775. Cf. Czacki I. p. 29.

4) Uwielbiam naukę Czackiego, szanuję i poważam z czułą wdzięcznością sąd, równie uczonego i czei godnego, a nie równie gruntowniejszego Ossolińskiego, zaszczytam się przyjaźnią biegłego w dziejach Lelewela. Daleki zatém iestem od tego, abym przez zarozumiałość lub zamilowanie zdania raz powziętego upierał się na moiém. Idzie mi iedynie o wyjaśnienie prawdy ważnéj. Zbieram materyały, i zamysłam, jeżeli czas i zdrowie starczą, rzecz tę, o powadze prawa Rzym. w Polsce, niezawodnie powołać ieszcze raz pod ścisły rozbiór.

święteczne, kościoły, i cmentarze, odmawiającą im obrony dla zbrodniarza, chce: aby w tém prawa kościelne miały wyłączną powagę 1). Uchyła zwyczaj z Saxonu nastający, słuszności i łagodności, iak sądzi, przeciwny, poprawy w wywodzie sądowym niedopuszczający, a nawet karzący za potknięcie się w mowie, byle powadze sądu nieubliżające 2). Gdy prawa Saskie odmawiały powodowi władzy, uwalniania od wykonania przysięgi, ofiarowaney oskarżonemu za obelgi słowne lub czynne, i gdy czyniły darowanie w tém przysięgi zawisłém od przyzwolenia sędziego i od opłaty pieniężney, uznać prawodawca to zachowanie za niehumanne, pokoiowi i zgodzie, za któremi prawa się stanowią, nieprzyjazne 3). Potępia i znosi dowody *oddawna* z Saxonii w Polszcze *przyjęte* przez pojedynkę, zmienia odwód w razie zaprzeczania czynu przez pozwanego, a gotowości powoda do udowodnienia, zasadzony na przysięgach, samosiodm wykonywanych, na świadectwo dwóch osób 4). Znosi przysięgę Saxonem dozwoloną na uwolnienie się od wynadgródenia rzeczy dochodzoney, którą pozwany podstępnie dzierzyć poprzestał 5). Ogłasza za niedorzeczność: że, gdzie prawo Saskie wymagało VII. świadków, powód do ich wyboru XXI. był w konieczności podawać 6). Oburzając się różnaitością i niejednolaynością nagan, ustanawia sędziego mieyskiego (*judicem urbanum*) na zamku Krakowskim, nadaie mu władzę sądenia wszelkich nagan osadniczych, i dopuszcza od iego wyroków odwołań do samego króla 7). Dozwala nabywcy przenosić mienie dowolnie i natychmiast na powrót na zbywającego, przeciw woli prawa Saskiego, które wymagało upływu roku i sześciu niedziel czasu pośredniego, nim nabywca mógł zlać na powrót własność przez podanie za prawnym powodem (*ex justa causa*) na tego, który mu ją zbył 8). Uchyła zwyczaj prawém Saskiém upowszechniony w darowiznach, przyzwalania krewnych wymagający, i nie ogranicza onych niczém więcéy, iak tylko częścią obowiązkową, successorom koniecznym należną, i uroczystością urzędu, ieżeliby dar sto grzywien przenosił 9). Zakazuje dłużnika przysądzać wierzycie-

1) pag. 34. v.

2) pag. 35.

3) pag. 37. v.

4) pag. 39.

5) pag. 42.

6) pag. 44.

7) pag. 49. v. 50.

8) pag. 61.

9) pag. 77. v.

lowi na zaspokojenie dżugu, i znosi na wieki tę Saxonu nieludzkość 1). Usuwa żonę od brania spadku po mężu, przyznaie krewnym męża zmarłego zamiast ryszstunku (Heergeräthe) całkowitą puściznę, wyłącza z nię dla wdowy posag, oprawę, i ruchomości do ię osobistego użycia służące, a wkłada obowiązek na krewnych męża, w braku oprawy, utrzymywania wdowy przez czas wdowieństwa, znosząc zwyczaj starodawny Saski, między pospolitym ludem zachowywany 2), (consuetudinem — vetusto jure Saxonum in plebe regni nostri — introductam). Odrzuca w ogólności różnicę w braniu spadków po szlachcie między bliższymi po mieczu i po kądzieli krewnymi, braniem ryszstunku, a białogłówszczyzny (Heergeräthe-Grade 3). Potępia przedawnienia praw Saskich przez rok ieden i niedziel sześć, ich obojętność na dobrą lub złą wiarę, wymaga zaś powodu prawnego (causam) do nabycia, dobrej wiary, i posiadania *ruchomości* przez lat trzy, *nieruchomości* przez lat dziesięć, *praw* przez lat trzydzieści 4). Skazuje przeciw zdaniu praw Saskich na karę ranienie lub uszkodzenie części ciała dawniey ranionę, uszkodzonę, i nawiązanę 5). Unieważnia upadek skargi wynikający, podług zachowania Saskiego, z odroczenia do dnia następnego (pernoctatio vulneris), i uchyla postępowanie tegoż prawa względem ran i krzywd 6). Zabrania starodawnego praw Saskich zwyczajui, składania zabitego w sądzie i niepogrzebywania go przed oskarżeniem, osądzeniem, i pozwoleniem sędziego, uznając zwyczaj ten za śmieszny, rozsądkowi zdrowemu przeciwny, bo nie zwłok gnających publicznem wystawieniem, iak słusznie uważa, lecz dowodami niewątpliwymi winowaycę należy pokonywać 7). Wyrzuca prawu Sasiemu srogość w karaniu śmiercią za kradzież małej wartości, a skazując na szubienicę kradnących w zasadzkach po drogach, stanowi różnicę żałoby kryminalnę i cywilną, zanoszonę o kradzież prostą, i przeznaczą w drodze kryminalnę śmierć za kradzież wartości trzech grzywien, a w drodze cywilnę, od dowolnego wyboru pokrzywdzonego zawistę, zapłatę w czwornasób, w połowie dla oskarżyciela, w połowie dla skarbu isdz mającą, warując ieszcze: że winowayca, nie mający czem płać, miał publicznie odrabiać 8).

1) p. 76. in f. et f. v.

2) p. 98.

3) p. 99.

4) p. 112. v. et 113.

5) p. 126. v.

6) p. ead.

7) p. 135.

8) p. 142.

Któżby nie przyznał słuszności tych popraw? Któżby śmiał zaprzeczać wyższości wiekowi Zygmunta nad czasy nie tylko poprzednie, ale i następne?

Utrzymywałem już dawniej: że prawa Saskie miały wziętość i poważanie u nas nawet pomiędzy szlachtą 1). Mąż, w dziejach kraiowych wielce biegły, zaprzeczył temu 2). Prawda jest najwyższym celem badań historycznych. Oddając ię równy hołd dzieiopis i prawnik, nie mogą brać różności zdań i powątpiwań, naprowadzających na drogę prawdy, za powód do urazy. Przekonany więc jestem: że myśl moja dawniejsza, nowym dowodem teraz poparta, nie pozbawi mnie przychylności doświadczonej. Sprawdza mój domysł dawniejszy i uchyla wszelkie powątpiewania zbiór Śliwnickiego i ubolewanie, na czele iego w odezwie królewskiej umieszczone, nad rospostarciem się praw Saskich w Polsce i nad wciśnieniem się z nich wielu zwyczajów i zachowań niesłusznych w ustawy nawet ziemskie kraiowe i w sądownictwo ziemian 3). Zasluguie także na uwagę: że Długosz nazywa częstokroć ustawy ziemskie i sądy szlacheckie *leges municipales, jus municipale* 4). Wnosić i ztąd bowiem można: że nie czyniono, iak w nazwisku, tak i w samém prawie ziemskiém a osadniczém, ścisłej różnicy, że zachowania Niemieckie trybem zwyczajów, przykładu dawno-wiecznego, i pojętą dobrego mienia i pomyślności, po większych miastach powszechnę, mogły wchodzić w poważanie pomiędzy szlachtą. Rycerstwo, woyskowość, sposób rządu były od wieków u nas naśladowane i przejmowane z zachodnich kraiów, nie powinno więc dziwić: że tak łatwo i ciągle mnożyć się mogły osady rozliczne prawem Niemieckim nadawane, i że przez ich pośrednictwo wpływ zwyczajów i praw obcych na publiczne i domowe pożycie szlachty nieprzestawał się ustalać 5), biorąc przewagę niekiedy nawet nad przepisami wyraźnemi praw ziemskich, i dając powód do sprzecznych ustaw. Pogarda dla obcych zwyczajów i praw, iako i dla samych osadników, była późniejszych dopiero czasów zjawiskiem, zarówno iak owa mniemana boiaźń i wstręt od prawa Rzymskiego. Stawiona pogarda i boiaźń nie były zaś nigdy opinią powszechną szlachty, lecz bywały tylko albo przesądem mnięj oświeconej części, albo zdaniem dyplomatyki lub polityki, którym nie zawsze prawda zwykła towa-

1) Zbiór ropraw o przedmiotach prawa Polskiego, etc. w Warsz. i Wilnie u Jozefa Zawadzkiego 1812. p. III. seqq.

2) Tygodnik Wileński 1816. T. I. 243. seqq. Styl, nauka, i przyjaźń wydały bezinnego autora, którego szczerze poważam i kocham.

3) Słowa odezwy są przytoczone wyżej w §. I.

4) T. I. p. 348, 516. 1081. et pas. Także in vita S. Stanisłai, ed. 1666. p. 54.

5) Zbiór ropraw o przedmiotach prawa Polsk. p. 229. §. VII.

rzyszyć lub przewodniczyć. Jak pieniądź, którego liga i wartość nie są wiadome, nie bywa przyymowany w obiegu na dobrą wiarę, tak téż i zdanie iakkolwiek poważne, samo przez się nie powinno popłacać pomiędzy badaczami dzieiów, skoro nie są wiadome lub przyzwoicie rozważone stosunki i pobudki, pod iakimi nastało. Nie przewodnictwo zmysłów zewnętrznych, ułatwieniu łatwo ulegających, lecz rozważa i rozsądek powinny działać w każdym razie, gdzie idzie o ocenienie zdania i wyśledzenie prawdy, nie na brzmieniu słów, lecz na duchu i powodach wyrażen zwykle polegających.

§. VI.

Dla bliższego poznania dzieła Śliwnickiego, i iego wartości, zwróćmy uwagę naszą w zakończeniu na niektóre zalety szczególne. Nie znajdujemy tu nic o czarach, o torturach! nie dla tego; iżby czary należeć miały do sądów duchownych, gdy i owszém odszczepieństwo, iak wyżey napomknąłem 1), także i kacerstwo 2), nie wyłącza Śliwnicki z rzędu zbrodni publicznych, ani zpod sądownictwa krajowego zwyczajnego, co iest godną uwagi. Wcały wiek nie ma kar srogością oburzających, nie ma katusz własnego wymysłu, a ieżeli piszący prawo tu i owdzie poszedł za przepisem praw Rzymskich, karząc i niewinne potomstwo i żonę zbrodniarza, burząc martwe budynki miast, bunt podnoszących 3), widać: iż czynił to w zamiłowaniu króla i kraju, lecz miał na pieczy łagodność i ludzkość narodową, nie skaził ich ani wynalazkiem, ani przeięciem dręczeń, umysł odraża i niechęcią napełniających. Nie doczytuemy się w Śliwnickim nigdzie nic ani o łamaniu kości, ani o szarpaniu kleszczami rospalonemi, ani o innych katuszach, właściwych krajom zachodnim. Niewątpliwie przewyższa daleko godnością i ludzkością xięga Śliwnickiego ustawę kryminalną Karola V. współczesną z roku 1532. Śmierć, prostém i szybkim umorzeniem winowaycy zadana, miała być u nas najwyższą karą 4).

Aby mowa Polska nie szła w pogardę lub zaniedbanie, dając ten powód, wzbrania Śliwnicki po sądach Polskich używać obcego ięzyka 5).

1) w §. IV.

2) p. 129. v.

3) p. 131, seqq. 145.

4) p. 145. 146. np. zatopienie za krewnobóystwo, spalenie za podpalenie, szubienica, miecz za inne zbrodnie,

5) p. 34, 35.

Sądom osadniczym dozwala zasięgać rady i zdania o koszcie własnym ubiegłych w prawie, czy wśród osady, czy u miast pobliskich, lecz tylko krajowych 1).

Wykrywając pismem świętym, i krótkim, lecz trafnym, rozumowaniem nieprzyzwyczajenie sądów tak zwanych bożych (ordalia), zakazuje w tym względzie pojedynków; nie dopuszcza ich iak iedynie tylko za szczególnem króla nań pozwoleniem 2), znosi zaś zupełnie i bez wyjątku po wszystkich sądach na zawsze dowody czynione przez rozpalone żelazo, wodę wrzącą i t. p. 3).

Skromnością za nadto daleko posuniętą, przyznając zasługę swęj pracy Łaskiemu, miłością kraju, uszanowaniem dla króla, ludzkością, biegłością w prawie Rzymskiem znakomitą, celuie Śliwnicki nad wszystkich późniejszych układaczów i zbieraczów prawa krajowego. Ostrość przepisów na odstępujących od wiary starodawnę, i dogmatyka gdzie niegdzie wmiészana, przyczyniły się może do tego: że dzieło tak wielkie i ważne nie zostało uwiecznione skutkiem zamierzonym. Znaydują się w niem rozmaite nadbrzeżne rąk różnych, nawet współczesnych, lubo nie liczne przypisy, które odmienne wcale wyiawiają zdania od projektu w rzeczach, dotyczących wiary, kościoła, i władzy papieża 4).

Myśl wielka nadania wszystkich mieszkańców wspólnem i iednym prawem; ugruntowania sprawiedliwości na stałych, powszechnych przepisach, zdobi nadewszystko i czyni godnemi wiekopomnęj pamięci zbiór Śliwnickiego i zamiar Zygmunta I. Zatrudniano się w Polsce tak czynnie wykonaniem téj wielkiey myśli na początku już wieku XVI., gdy inne w Europie narody w wieku dopiero XVIII. i XIX. stały się ięj uczestnikami. Tylko umysł wielkością słynący bywa zdolnym do ięj powzięcia, lecz wykonanie zawisło od okoliczności przyjaznych, i wymaga zawsze mocnéj woli i ogólniejszego usposobienia lub bezwarunkowéj uległości. Prawdziwem i nader sprawiedliwem iest utyskiwanie Górnickiego, który na czele dzieła swego, wystawiając pomiędzy innemi zaletami mądrość Zygmunta I., ubolewa nad tém: że żywot iego nie iest opisany dostatecznie 5). Niezaprzeczając sławy, słusznie należącęj Kromerowi, iako

1) p. 46.

2) Że to było w zwyczajui, świadczy Kromer in descript. Polon. ed. Elzevir. 1642. pag. 175. 176.

3) p. 148.

4) p. 130. 131. 140.

5) Dzieie w koronie Polskiey za Zygm. I. i Zygm. Augusta. Waraz. 1754. p. 1. 4.

dobrego pióra dzieiopisowi, niepodobna zamilczć nieuwagi, iakię się stał winnym. W mowie pogrzebowej na cześć Zygmunta I. miały rozbierać on życie i panowanie jego, wymienia wojny, sprawy publiczne i domowe ob- szernie, wspomina kilku słowami: że za tegoż króla prawa starannie były układane, że rozmaitość zwyczajów i praw ziemskich, osadniczych, wiejskich, Polskich, Litewskich, Mazowieckich, Szląskich, nie była mu na przeszkodzie w wymiarze sprawiedliwości każdemu właściwy, a nie wzmiankuje ani słowem o zamiśle tak ważnym, który wieczną dla Zygmunta I. iedną sławę 1).

Taki zarzut czynić można i innym pośmiertnym tego wielkiego monar- chy pochwalaczom. Nie same tylko opisy wojen, domowego panujących po- życia, nierządów i zatrudnień seymowych, lecz głównie wierny obraz zwy- czajów, praw, urzędów, i rządu powinnyby zapełniać większą część kart dziejów. Udzielałoby ich czytanie korzyść powszechniejszą, bo i dla mniey uważnych dostępną.

Niech mi się godzi zakończyć rzecz krótką uwagą. Dzieło Śliwnickiego jest niewątpliwie dowodem wysokiego owych czasów oświecenia i zdolności narodu naszego do łatwego pobierania wielkich i wspaniałych zamysłów. Dziś, po trzech wiekach, ugruntowane u nas na nowo nauki i dozwolona możność utworzenia nowęj praw xięgi. Obyśmy umieli nauką i prawem ustalić pomyślność terazniejszą i przyszłą Narodu!

1) Znajduje się ta mowa w wydaniu, dzieiów Polsk. przez Kromera opisanych, Basil. Jana Oporina 1558. p. 702. 705. 710.

